

# DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Toruńska 1 — w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600. Przedstawicielstwa: Grudziądz 294, Gdynia 1460.

Numer 233.

BYDGOSZCZ, czwartek dnia 11 października 1934 r.

Rok XXVIII.

## Straszliwy mord polityczny w Marsylii.

# Król Jugosławii Aleksander i minister spraw zagranicznych Francji Ludwik Barthou zamordowani!

Wczoraj wieczór „Dziennik Bydgoski“ o godz. 9-iej wydał dodatek nadzwyczajny o zamordowaniu króla Aleksandra i min. Barthou. Dziś przynosimy kolejno telegramy o tym fakcie, który wstrząsnął dwoma państwami i całą Europą.

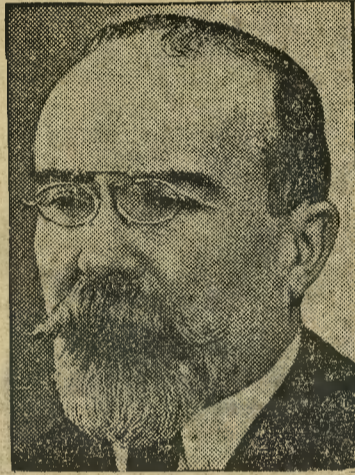
### Pierwsze wiadomości.

Paryż, 9. 10. (PAT). Lądowanie króla Aleksandra odbyło się w porcie marsylskim o godz. 16,10 według przepisanej ceremoniału. Król wszedł do powozu i orszak królewski wyruszył ulicami miasta w kierunku prefektury. **Koło giełdy, gdzie skupili się liczni widzowie z pośród tłumu padło około 20 strzałów.** Król został ranny trzema kulami. Dalsze informacje podają, że zamachowców było około 10. Większość z pośród nich zniknęła w tłumie. Wśród widzów jest wielu rannych.

Paryż, 9. 10. (PAT). Jak się okazuje, król został ranny podczas jazdy w powozie razem z ministrem Barthou przez ulicę Marsylii. Król został trafiony trzema strzałami. Minister Barthou jest lekko ranny w rękę. O godz. 17,20 król przewieziony do gmachu ratusza zmarł.



KRÓL ALEKSANDER I.



MINISTER LUDWIK BARTHO.

Z dalszych informacji okazuje się, że razem dano około 20 strzałów do orszaku. Również jest lekko ranny generał, który znajdował się w trzeciej rzędzie karocy orszaku królewskiego. **Zabójca został zabity na miejscu.** Jest to osobnik dość korpulentny lat około 40. Prawdopodobnie jest on Jugosłowianinem.

zwalony przez policjantów na ziemię nie ustawał strzelać i zranił jeszcze 7 osób, niektóre z nich bardzo ciężko. Jeden z operatorów kinowych miał nakręcić całą scenę zamachu. Taśma zostanie natychmiast wywołana i posłuży jako dokument dla śledztwa.

### Barthou zmarł na stole operacyjnym.

Paryż, 10. 10. (PAT) Śmiertelne szczątki ministra, złożone zostały bezpośrednio po operacji w gabinecie dyrektora szpitala. Przed szpitalem gromadzą się tłumy ludzi, wyrażając swoją żalobę i oburzenie.

O ostatnich chwilach zmarłego donoszą, że po przewiezieniu do szpitala minister Barthou był niezwłocznie prze-

niesiony na salę operacyjną, gdzie trzech chirurgów zdecydowało konieczność amputacji lewej ręki, która była strzaskana kulą rewolwerową. Podczas operacji nastąpił silny krwiotok. Powstała konieczność dokonania transfuzji krwi. Niestety wszelkie wysiłki lekarzy okazały się daremne. Ostatnie wyrazy ministra Barthou były: „Cierpię bardzo“.

### Zgon 3 rannych generałów.

Berlin, 9. 10. Z Paryża donoszą: generał Georges oraz jeden z admirałów francuskich, prawdopodobnie Berthelot i jeden z generałów jugosłowiańskich zmarli z ran, odniesionych w czasie zamachu na króla Aleksandra.

### Depesze kondolencyjne.

Warszawa, 10. 10. (PAT). P. Prezydent Rzplitej wystosował depeszę kondolencyjną do królowej Marii jugosłowiańskiej.

P. prezes Rady Ministrów prof. dr. Kozłowski wysłał depeszę kondolencyjną do p. Mikołaja Uzunowicza, prezesa rady ministrów w Białogrodzie.

P. minister Beck wystosował depeszę kondolencyjną do p. Bogoliuba Jewticza, ministra spraw zagr. Jugosławii.

P. Prezydent Rzplitej wystosował depeszę kondolencyjną do p. Alberta Lebrun z powodu tragicznej śmierci ministra Barthou.

P. prezes Rady Ministrów prof. dr. Kozłowski wysłał depeszę kondolencyjną do p. Gastona Doumergue.

P. minister Beck wysłał depeszę kondolencyjną do p. Gastona Doumergue.

## Szczegóły zamachu.

Paryż, 9. 10. Powitanie króla Aleksandra w porcie marsylskim odbyło się według zgóry przygotowanego ceremoniału. Minister spraw zagranicznych Barthou powitał króla Aleksandra w imieniu prezydenta republiki i rządu. Po krótkiej rozmowie król Aleksander zajął miejsce w samochodzie i orszak ruszył. Gdy pojazd królewski przejeżdżał koło gmachu giełdy z tłumu oddano około 20 strzałów w kierunku pierwszych trzech pojazdów. Na ziemię padło kilku rannych żołnierzy. Powstało zamieszanie. Orszak bez zatrzymania skierował się w stronę prefektury w ratuszu miejskim. Okazało się, że król Aleksander został ciężko ranny 3 kulami rewolwerowymi.

Szofer samochodu królewskiego oświadczył:

— Gdy samochód przejeżdżał przez plac giełdy jakiś osobnik rzucił się na stopnie wozu i wystrzelił 4, czy 5 razy w stronę króla. W tej chwili rzuciłem się na złoźnię, chcąc go obezwładnić. Jednocześnie adjutant króla, który znajdował się w samochodzie, wyrwał szablę z pochwy i wymierzył kilka ciosów zamachowcowi. Zamachowiec padł na bruk. Tłum dobiegł i zlincolnął go.

W zamachu na króla brało udział przypuszczalnie około 10 osób, które zdołały zniknąć w tłumie.

Minister Barthou został ranny w ramię. Odnosił rany gen. Georges, członek najwyższej rady wojennej.

### Jak król umierał.

Paryż, 9. 10. (PAT) „Paris Soir“ przytacza opowiadanie dr. Camnora, który znajdował się przy śmierci króla. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie prawie natychmiast. **Dwie rany były śmiertelne i z nosa spłynęła z krwią masa mózgowa.** Dowodzi to, że król otrzymał postrzał w głowę. Według „Paris Soir“ dotychczas nie zidentyfikowano zabójcy, którego zlincolnowano.

### Piotr Calomen — zabójcą.

Paryż, (PAT) Jak donosi Havas, zabójstwa króla Aleksandra dokonał Piotr Calomen. Przybył on do Francji dnia 28 września. Nie był on nigdy notowany na liście podejrzanych, jaką policja jugosłowiańska przekazała do wiadomości policji francuskiej. Havas donosi dalej, że z okazji przybycia króla była zorganizowana specjalna służba bezpieczeństwa. **Zgórą 200 agentów, zaopatrzonych w fotografie podejrzanych osobistości krążyło po ulicach Marsylii.**

### Sprawca żyje.

Paryż, (PAT) Ostatnie depesze, jakie nadeszły z Marsylii potwierdzają, że sprawcą zamachu jest obywatel jugosłowiański. **Wbrew pierwotnym pogłoskom morderca jeszcze żyje, ale żadne badania nie są możliwe ze względu na ciężki stan jego zdrowia.** Morderca, już

## Kto dokonał zbrodni? Kondolencje polskie. — Zamach w Zagrzebiu. Groźba powikłań.

Warszawa, 10. 10. (tel. wł.) Wiadomość o zamachu nadeszła do stolicy wczoraj wieczorem o 7-mej i wywołała wielkie wrażenie. Społeczeństwo polskie odczuło głęboki wstrząs na wiadomość, że zabici zostali król-żołnierz i czołowy mąż stanu, obaj odznaczeni wstęgą Orła Białego, co jest najwyższym odznaczeniem, jakie Polska swoich przyjaźni obdarza. Natychmiast też Pan Prezydent Rzeczypospolitej, premier Kozłowski i minister Beck wysłali niezwykle serdeczne depesze kondolencyjne. Jednocześnie ambasador Chłapowski w Paryżu złożył kondolencyjną wizytę w francuskim ministerstwie spraw zagranicznych i poselstwie jugosłowiańskim, a konsul polski w Marsylii, także kondolencję na ręce władz miejscowych.

Prasa warszawska przypomina, że już w grudniu ub. roku był planowany zamach na króla. Niosący zbrodniarz, widząc entuzjazm, z jakim witano króla w Zagrzebiu, doznał wstrząsu i zamachu nie dokonał. **Spiskowiec przybył z Włoch.** Miał on przygotowaną bombę o dużej sile wybuchu. Odjechał następnie do Belgradu i sam zgłosił się u władz, ujawniając spisek. Policja otoczyła dom, w którym mieściła się kwatera spiskowców. Wywiązała się mordercza walka. Z jednej i drugiej strony padły liczne trupy. Wyrokiem sądu dwóch spiskowców powieszono. Ten zaś, który zdradził, uniknął kary śmierci. O sprawach tych z powodu ostrej cenzury nie przedostały się wiadomości zagranicę.

Istnieje przypuszczenie, że obecny



zamach wyszedł z grupy najbardziej bojowej chorwackiej niejakiego Pawelca. Jest on wodzem emigrantów chorwackich, przebywających we Włoszech i na Węgrzech, a nawet i w Gdańsku, w którym to mieście doniedawna wychodził tajny organ p. t.: „Niezależne Państwo Chorwackie”. Możliwą jest również rzeczą, że czyn morderczy jest dziełem komitadżów macedońskich albo też został dokonany wspólnymi siłami grup irredenty chorwackiej i macedońskiej. W Jugosławiji istnieje wiele odłamów partij terorystycznych, które nawzajem siebie zwalczają, załatwiając porachunki osobiste lub też rozgrywki nacjonalistyczne.

Obranie terenu Francji jako miejsca zamachu wskazuje na to, że zamachowcy chcieli wywołać komplikacje międzynarodowe. Nieznane są jeszcze motywy tej strasznej zbrodni. Dla Jugosławiji jest to niezwykle ciężki cios. Dziś kiedy król-żołnierz i bohater wojny światowej, oglądając owoce swej pracy zjednocze-

nia królestw i przystępując do nowych ważnych posunięć legł na posterunku, podobnie jak tragicznie zmarły król-Belgów — zostaną oni w pamięci wszystkich Polaków.

Wizytę swą do Francji przedsięwziął król, aby wyrównać różnice, jakie w ostatnim czasie się ujawniły w aktywnym kursie polityki francuskiej przy najmniej czynnym udziale Jugosławiji w polityce europejskiej. Główne osoby i kierownicy polityki obu narodów już nie żyją! Opinia polska kieruje swe w-półczenie zarówno ku Jugosławiji jak i Francji. Odeszli bowiem ludzie, którzy na swych barkach dźwigali ciężar równowagi w Europie i pokoju europejskiego, a łatwo może się stać, że na skutek zamachu powikłać się mogą usiłowania zmierzające do utrwalenia pokoju w Europie.

### Ilu było zamachowców.

Zamachowców w Marsylii miało być 10-ciu z których tylko 3-ch posługiwało się bronią, a reszta zasłaniała ucieczkę.

## Ohydna zbrodnia.

(s) Lista mordów politycznych powiększyła się o zbrodnię równie wielką, jak ohydna w swem bestjalstwie.

Gdzieś na dalekich Bałkanach ktoś wyobraża sobie, że był jego współziomkowie jest zły, chce go więc poprawić, jedzie do Marsylii, tam zabija króla-rycerza, ministra spraw zagranicznych zaprzyjaźnionego państwa, trzech generałów ze swity i rani ponadto kilkunastu gapiów. I to się ma nazywać walką o wolność, czy o jakieś inne, bliżej Europejskiej kulturalnej nieznanie ideały.

Na bruku marsylijskim krew już zasycha. Król-żołnierz poniósł śmierć żołnierską. Za życia był przez swój naród ubóstwiany, a po śmierci? Na dziesięć lat powinno starczyć jego imienia dla zacementowania Jugosławiji i dla zwycięskiego zwalczania wszystkich bezrozumnych i zbrodniczych dla dobra słowiańszczyzny separatyzmów.

Jeszcze nie wiadomo, czy zabójstwa dokonał Chorwat, czy komitadż macedoński. W obydwóch wypadkach skutki morderstwa mogą wyjść tylko na dobro panującego w Jugosławiji serbskiego narodu. Okrzepnie tylko w obliczu nieszczęścia i z tem większą wolą zabierze się do wykończenia gmachu państwowego Jugosławiji. Inna rzecz, że praca ta będzie bardzo utrudniona. Jedenastoletni następca tronu, to perspektywa co najmniej dziesięcioletniej regencji i dziesięcioletniego osłabienia władzy państwowej. A trzeba pamiętać, że Jugosławija była przez zmarłego króla rządzona po dyktatorsku.

W obliczu jednak wielkich trudności wyzwalają się nowe siły. Można i trzeba ufać, że młode państwo sprosta nowym, choć tak olbrzymim zadaniom.

Dla Francji śmierć Barthou może mieć doniosłe skutki. Nie to jest tu ważne, czy jego następca zmieni kierunek polityki francuskiej. Ważniejsza jest konieczność rekonstrukcji gub. Doumergue. Kto wie, czy przy tej sposobności anarchiczne dążności parlamentu francuskiego nie przekreślą drogi, po której kroczy sędziwy premier, pragnąc wzmocnić znaczenie władzy wykonawczej.

Jak podkreśla nam korespondent warszawski wizyta króla Aleksandra miała na celu wyrównanie pewnych przeciwności, jakie się zaznaczyły na tle stosunków do Włoch między Francją i Jugosławiją. Dziś sprawy te muszą zostać chwilowo odłożone.

Zamachy bałkańskie mają smutną sławę, od czasu mordu Serajewskiego. Nie można przypuszczać, aby ta zbrodnia mogła mieć choć w małej części tak olbrzymie następstwa, ale trzeba się jednak liczyć z tem, że krew królewska nie spłynie bez śladu i wzmocni nienawiść Jugosłowian do Włoch, oskarżanych o popieranie separatyzmu chorwackiego.

Mord marsylijski okryje żalobą dwa kraje i serca ich licznych i szczerych przyjaciół, wśród których Polscy należy postawić na pierwszym miejscu. Współczujemy z całą siłą bratniemu narodowi jugosłowiańskiemu i życzymy wytrwania i przetrwania w tej tak niezwykle ciężkiej chwili. Dla bogatej w

wielkich synów Francji cios jest mniejszy. Ale i ją wielkie nieszczęście spotkało. Nasza sojuszniczka również zasługuje na głębokie współczucie nad otwartą trumną min. Barthou.

Zasługi obydwóch ofiar bestjalstkiego mordu są niezwykle. Z zamieszczonych życiorysów wynika jasno czem byli oni dla swych krajów.

Król Aleksander był prawdziwym założycielem i budowniczym Jugosławiji. Wywalczył jej wielkość i sławę na polach bitew i niestrudzonej pracy rządzenia. Był prawdziwym wcieleniem swego narodu, jego idei przewodniej i jego przyszości.

Minister Barthou to mąż stanu, jakiemu równych trudno szukać. Wielokrotny minister zasłużył się krajowi nie mniej niż wielki Clemenceau lub Poincaré. On przeprowadził 3-letnią służbę wojskową i kto wie, czy tem nie uratował Francji od pogromu.

Cześć bohaterkiemu królowi i wielkiemu mężowi stanu!

### Rodzina króla Aleksandra I.



Królowa Marja jugosłowiańska z dziećmi: następcą tronu ks. Piotrem, ks. Tomisławem i ks. Andrzejem.

## Skład rady regencyjnej.

Londyn, 10. 10. Z Białogrodu donoszą, że znaleziono testament króla Aleksandra, w którym ustanawia on radę regencyjną na wypadek swej śmierci. W skład tej rady wchodzi: kuzyn króla książę Paweł, były minister oświaty Stankovic i gubernator Zagrzebia Banterovic.

Londyn, 10. 10. (PAT) Nowy król Jugosłowiański, 11-letni Piotr znajduje się obecnie w szkole angielskiej pod Londynem i dotychczas nic nie wie, co zaszło. Gdy nadeszły do Londynu wiadomości o śmierci króla Aleksandra, poselstwo jugosłowiańskie połączyło się telefonicznie z kierownikiem szkoły i poinformowało go o sytuacji, prosząc równocześnie, aby narazie nic chłopcu nie mówiono.

Mały Piotr grał najspokojniej w piłkę nożną ze swymi rówieśnikami, następnie uczestniczył w odprawie harcerskiej, zjadł kolację i o godzinie 8 wieczorem, poszedł spać nie wiedząc, że

## Życiorys króla Aleksandra.

Król Aleksander Karageorgewicz, drugi syn króla Piotra, urodzony w stolicy Czarnogóry Cetynie w roku 1888, wstąpił na tron w roku 1921.

Nauki początkowe pobierał w Rosji w korpusie kadetów, wraz ze starszym bratem Jerzym, poczem wrócił do Białogrodu, gdzie pod kierownictwem miejscowych profesorów studiował prawo.

Po zrzeczeniu się praw do tronu przez starszego brata Jerzego został proklamowany przez parlament serbski w r. 1909 następcą tronu królestwa serbskiego.

Po wybuchu wojny bałkańskiej w październiku r. 1912 król Aleksander objął dowództwo pierwszej armii serbskiej, na której czele odniósł pierwsze wielkie zwycięstwo w bitwie pod Kumanowem.

W pierwszym roku wojny światowej Aleksander objął naczelne dowództwo nad wojskiem serbskim, a następnie wobec choroby króla Piotra został regentem Serbji.

Dnia 16 sierpnia 1921 r., po śmierci króla Piotra został obwołany królem serbów, chorwatów i słowenów.

W dniu 6 stycznia 1929 r. król Aleksander zawiesił obowiązujące przepisy konstytucyjne i przy pomocy rządu gen. Živkovicza wpro-

dził ustrój autorytatywny. Ogłoszony manifest królewski uzasadnia to posunięcie względami natury wewnętrzno-politycznej, zwyrodnieniem parlamentaryzmu i szeregiem innych konieczności państwowych.

W dniu 2 września 1931 r. wprowadzony został ponownie ustrój konstytucyjny i ogłoszone zasady nowej konstytucji, na podstawie których od dnia 3 października 1931 r. Królestwo Serbów, Chorwatów i Słowenów otrzymało nazwę Królestwa Jugosłowiańskiego.

Ostatnie lata panowania króla Aleksandra odznaczały się dużą aktywnością polityczną, zmierzającą do pacyfikacji stosunków na Bałkanach. Okres ten zaznaczył się szeregiem podróży króla po stolicach bałkańskich i rewizytami innych monarchów w Białogrodzie oraz zawarciem 7 lutego 1934 r. paktu bałkańskiego, do którego przystąpiły: Jugosławija, Grecja, Rumunia i Turcja.

Król Aleksander zawarł 8 czerwca 1922 r. związek małżeński z ks. Marią, córką króla Ferdynanda Rumuńskiego. Z małżeństwa tego urodziło się trzech synów: następca tronu, ks. Piotr, który liczy obecnie 11 lat i pobiera nauki w Anglii, ks. Tomisław, który liczy 6 lat oraz ks. Andrzej, który liczy 5 lat.

## Życiorys ministra Barthou.

Ludwik Barthou, minister spraw zagr. Francji, członek Akademji Francuskiej, senator i prezes rady generalnej departamentu Basses Pyrenees urodził się w Oloron (Basses Pyrenees) dnia 25 sierpnia 1862 r.

Po raz pierwszy został wybrany posłem do izby w r. 1889, po raz pierwszy ministrem został dnia 30 maja 1894., objawszy tekę robót publicznych, dnia 20 kwietnia 1896 r. wszedł do rządu Melinea jako minister spraw wewn., dnia 14 marca 1906 r. objął w gabinecie Sarriena teki robót publicznych i poczt. Tekę robót publ. Barthou zachował w rządzie Clemenceau, który nastąpił po gabinecie Sarriena dnia 25 października 1906 r. Z kolei obejmuje ministerstwo sprawiedliwości w pierwszym gabinecie Brianda dni 24 lipca 1909 r., portfel ten obejmuje ponownie w r. 1913 w następnym gabinecie Brianda. Dnia 2 marca tegoż roku prezydent republiki powierzył Barthou misję tworzenia rządu. W gabinecie tym Barthou oprócz teki prezesa rady ministrów piastuje tekę oświecenia publicznego.

Jako prezes rady ministrów Barthou przeprowadza w tym czasie w parlamencie ustawę o 3-letniej służbie wojskowej.

Podczas wojny w r. 1917 Barthou jest członkiem gabinetu Painlewego, jako członek komitetu wojny, następnie zaś jako minister spraw zagr. W r. 1919 jest referentem generalnym komisji

izby poselskiej, powołanej do zbadania traktatów pokojowych. W r. 1920 zostaje powołany na stanowisko przewodniczącego komisji spraw zagr. izby.

Dnia 16 stycznia 1921 r. obejmuje tekę wojny w nowym rządzie Brianda. Na tem stanowisku pozostaje przez rok, poczem obejmuje tekę ministerstwa sprawiedliwości, dnia 15-go stycznia 1922 r. w gabinecie Painlewego, mając sobie jednocześnie powierzone kompetencje specjalne w zakresie spraw Alzacji i Lotaryngji.

W kwietniu 1922 r. bierze udział w konferencji geneueńskiej jako szef delegacji francuskiej. W październiku tegoż roku zostaje mianowany przewodniczącym komisji odszkodowań. Gdy w lipcu 1926 r. ponownie obejmuje władzę Poincaré, Ludwik Barthou na jego propozycję wraca do ministerstwa sprawiedliwości i kieruje tem ministerstwem w gabinecie Poincarégo, jak również w gabinecie Brianda i opuścił je dopiero w listopadzie 1929 r.

W gabinecie Steega Barthou od grudnia 1930 roku do stycznia 1931 r. jest ministrem wojny. Ludwik Barthou wybrany został senatorem departamentu Basses Pyrenees w lipcu 1922 r.

W gabinecie Doumergue, Barthou piastował tekę ministra spraw zagr., którą objął dnia 10 lutego 1934 r. Do Akademji francuskiej Barthou wszedł w maju 1918 r. Ogłosił on drukiem szereg dzieł.

## Ludzie płakali na ulicach Białogrodu.

Białogród, 10. 10. (PAT) Jugosłowiańska agencja rządowa donosi, że wiadomość o tragicznej śmierci króla Aleksandra wywołała powszechne wzruszenie i głęboki żal w całym kraju. Śmierć tak kochanego króla Aleksandra wywołała w całej Jugosławiji jak największy ból. Z chwilą otrzymania tragicznej wiadomości, wszystkie magazyny i lokale rozrywkowe zamknięto na znak żałoby. Ludność stolicy wstrząśnięta straszną wiadomością o śmierci ukochanego monarchy manifestowała swój żal.

Na ulicach dochodziło do wstrząsających scen, gdy ludzie wybuchali spazmatycznym płaczem.

Rada ministrów pod przewodnictwem premiera Uzunowica obradowała bez przerwy. Przed wyjazdem swym król Aleksander przekazał prerogatywy władzy królewskiej radzie ministrów, która zgodnie z tem obecnie wykonuje tę władzę.

## Papież przygotowuje nową encyklikę.

Miasto Watykańskie, 9. 10. (KAP) Powszechną uwagę zwraca fakt, że audjencja papieskie, które normalnie odbywały się codziennie od wczesnego ranka do godziny 15-ej, od tygodnia zostały znacznie ograniczone. W związku z tem w niektórych kołach szerzy się pogłoska, że Papież opracowuje pewien dokument o wielkiej międzynarodowej doniosłości. Pogłoskę tę notujemy z obowiązku kronikarskiego.

Stan wody na Wiśle dnia 10 października: Zawichost 1.60, Warszawa 1.27, Płock 74, Toruń 72, Fordon 75, Chełmno 52, Grudziądz 74, Korzeniowo 87, Piekło 0.08, Tczew 0.01, Einlage 2.34, Sch. 2.56.



# Hiszpański kociot.

Na południu krew krąży w żyłach szybko, a promienie słońca budzą pod czaszkami myśli szalone, namiętne. My, ludzie północy, ważymy długo każdą decyzję, starannie przygotowujemy się do walki. Ci, z południa, licząc siły na zamiary, rzucają się z motyką na słońce, jeśli tak każe im nieokiełznaną fantazją. Gdzie tu więc szukać porównania między rewolucją na północy i na południu. Pierwsza będzie owocem wieloletnich przygotowań, druga zrodzi się po płomiennej mowie jednego utalentowanego agitatora.

Ale i obrońcy starego porządku zachowują się niejednakowo. Na północy, jeśli zwyciężą rewolucję, starają się usunąć jej przyczyny. Na południu lekceważą sobie poszczególne odruchy i z przedziwną bez troską pozwalają wrzeć dalej namiętnościom.

Przypomnijmy sobie jak to było z królem Alfonssem. Permanenta rewolucja przeciw monarchii trwała co najmniej siedem lat, aż wreszcie król uciekł w tajemnicy ze swego palacu i w dniu tym padło mniej strzałów niż w wielu innych, kiedy to władza monarsza zwycięsko odpierała ataki. Stało się to 15 kwietnia 1931 roku, ale historycy przyjmują raczej datę 13 grudnia 1930 r. za pierwszy dzień decydującej walki o republikę. Posłuchajmy, co mówi w tym dniu depesza „Dzien. Bydg.” z dn. 15. 12. 1930 r.:

„Madryt 14 grudnia 1930 r. (tel. wł.). W forcie granicznym Jaca w Pirenejach wybuchł bunt załogi. Wczoraj wieczorem część garnizonu w Jaco, liczącego 1500 ludzi, wyruszyła pod wodzą pułkownika Meganda i pułkownika Gala, który już w 1926 r. brał udział w spisku, w kierunku stolicy prowincji Huesca“.

Ileż tu romantyzmu? 1500 ludzi, gdzieś na pograniczu, oddalonych o setki kilometrów od stolicy państwa, pragnie obalić monarchję i ponieważ droga do Madrytu jest daleka, wyrusza do bliższej znacznie stolicy prowincji Huesca. Wodzem ich jest wypróbowany rewolucjonista. Już przed czterema laty brał udział w spisku, ale jest pułkownikiem i buntuje się po raz drugi równie niedołężnie jak za pierwszym...  
Na północy rewolucja to wrzenie wody w kotle o zażubrowanej pokrywie. Napozór wszystko jest spokojnie. Tylko najzdolniejsi obserwatorowie wyuczują ciśnienie wewnętrzne. Wreszcie następuje wybuch straszliwy i najczęściej skuteczny. Na południu woda wre i kipi, wentyle są otwarte, strumienie pary wydobywają się z sy-

kiem na zewnątrz, wreszcie się przepala sam kociot i obserwator z daleka nie może się zorientować, czy ma do czynienia z początkiem, środkiem czy końcem zjawiska.

Od czasu, gdy powstała republika, wybuchają bomby, trzeszczą strzały karabinowe i nawet armatnie, wzmaga się separatyzm Katalonji i Asturji, a strejki, zawsze generalne i nawet bardzo generalne, są zjawiskiem tak codziennym, że się im poświęca po parę wierszy druku. Dowiadujemy się z drugiej strony, że rządy centralne ciągle zwyciężają. Świetnie zorganizowana jeszcze przez monarchję żandarmeria i oddziały wojskowe pełnią swą powinność niemal bez zarzutu. Rząd wydaje im zdecydowane rozkazy. Są one bez drgnienia oka wykonywane i jednak rewolucji zwyciężyć nie można. Aparat państwowy umie się zdobyć na ostrzeliwanie z armat siedziby separatystycznego rządu katalońskiego, jak to miało miejsce przed dwoma dniami w Barcelonie, umie odkrywać arsenały broni, w których bomby liczą się na

tysiące a karabiny maszynowe na dziesiątki, ale nie potrafi zapobiec, aby się nikt nie odważał tej broni sprowadzać i aby się pogodził choćby pod przymusem z istniejącym porządkiem!

Jedni ze znawców sytuacji twierdzą, że republika nie usunęła ani jednej z przyczyn wrzenia wśród szerokich mas ludowych. Wielcy agrariusze, którzy rządili za czasów Alfonsa, rządzą i dziś. Ich partja pod wodzą słynnego Gil Roblesa dyktuje różnym Semperom czy Lerroux co zechce, a przeciwieństwa gospodarcze, klasowe i szczepowe rozsadzają gmach państwa z potęgującą się siłą. Drudzy, o poglądach radykalnych, mówią o narastaniu hiszpańskiego faszystwu i wróżą jeśli nie powrót Alfonsa, to przynajmniej intronizację nowego Primo de Riverę.

Chwilowo rząd Lerroux zwycięża i separatyzmy i strejki powszechne. Rząd Alfonsa rozprawił się również zwycięsko z buntem pp. pułkowników Megandy i Gali, co mu nie przeszkodziło zniknąć z powierzchni po czterech miesiącach. Zwycięstwa te bowiem nie

## Stary kawalarz przy nowej robocie



Ten pan z rozmierzwioną czupryną — to nasz stary znajomy Lloyd George. Zakłada on teraz nową partję radykalno-liberalną, i dla jej zorganizowania objeżdża wsie, werbując dla swego obozu głównie ludność rolniczą. Aby naiwnym wieśniakom trafić lepiej do przekonania, porównuje on dzisiejsze prądy polityczne do zdrowych i niezdrowych... pyrek, które trzyma zaraz w ręku i niemi zongluje przed oczami naiwnych kmotków. Naturalnie jego polityka jest tą zdrową pyrka, a polityka Mac Donalda jest tą robaczywą pyrka. Ano ma staruszek zabawę, a jego słuchacze uciechę.

## Grube ryby za kratą.



Nie myślcie drodzy czytelnicy, że macie przed sobą 3 karty wyjęte z jakiegoś policyjnego albumu przestępców. Pierwsi panowie to ludzie bardzo godni, mianowicie b. premier hiszpański Azana, który przyłączył się do katalońskiego powstania, ale został nakryty i teraz rozmyśla za kratami o marnościach i niestałości doczesnej polityki. Los jego jest najzupełniej podobny do losu naszego Witosa, z tą różnicą, że Witos nie dał się złowić do saka i spaceruje sobie po Czechosłowacji. Ten pan w środku znów to eksprezydent katalońskiej republiki i sprawa całej katastrofy Senhor Compayns. Ten to chciał Katalonję oderwać od kraju macierzystego i usamodzielnic się,

naco Hiszpanja odpowiedziała bombami i granatami, i wielki bohater kataloński znalazł się także w hiszpańskim Brześciu. Najmniej ciekawym jest ten ostatni pan. Ot, zwykły sobie defraudant publicznych pieniędzy, pan Sidzikauskas, były poseł litewski na dworze Hitlera w Berlinie. Pobierał on w tym charakterze (a raczej wyłudzał) sute opłaty od tych, którzy starali się w Niemczech o konsulat litewski. Pieniądze te atoli, razem 200.000 litów, obrócił na szelki tryb życia i na godne „reprezentowanie” rządu litewskiego nad Sprewą. Teraz pan Sidzikauskas siedzi i oczekuje rozprawy sądowej, która z pewnością wypadnie dla niego bardzo marnie.

Anastazja Drewnowska. (8)

## Czarna Gazina

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Rozdział III.

Amadeusz Pokorny przechadzał się po parku. Znow był nieszczęśliwy. Znow życie ciążyło mu fatalistycznym ciężarem bezradności. Pomimo, iż mówił sobie, że czas skończyć ze światem i ze sobą, zwłaszcza ze sobą, czuł, że tego nie zrobi. Dzwoniące w mózgu słowa jałowego postanowienia umacniały go tylko sugestyjnie w nastroju moralnego nihilizmu i potęgowały nieznosny ból głowy. Tego dnia miał w ustach tylko szklankę mleka, którą mu Dusia przynosiła obowiązkowo co rano do łóżka, prosto z obory, jeszcze napuszonego ciepłą pianką. Teraz już zbliżała się godzina kolacji. Postanowił nie iść. Miał lekką gorączkę, w ustach go paliło, w uszach szumiało. Park był bardzo rozległy, o łamanym obwodzie. Obszedł go już trzy razy, ale Bety nie spotkał. Powtarzane w kółko frazesy przygotowanej na wypadek takiego spotkania przemowy doprowadzały go do szaleństwa. Ciągłe coś zmieniał, dodawał, ujmował. To wydawało się za słabe, tamto za silne. Tegoby może nie zrozumiała, tamto wzięła za obra-

zę. Lecz Amadeuszowi chodziło głównie o własne uczucia. Bał się przedewszystkiem reakcji własnej chorobliwej nadwrażliwości, nowego upokorzenia, nowego wstydu przed własną duszą. Z temi oczywistymi szła w parze obawa przed jej pogardą. Jakże ona umiała gardzić! Tę zdolność posiadała w najwyższym stopniu. Wewnętrzna tortura poety zaczęła się wyładowywać w szkocowych rymach:

Ja lachman, ja strzep ludzki... Pies sponiewierany,

Co, leżąc na śmietniku, liże brudne rany,  
Więcej chowa godności w psiej doli ucisku,  
Niż ja. Ja — dobrowolnie biorąc po pysku,  
Tchórz pies, co chociaż szczeka, zaszywa się [w budzie].  
Ja gorzej, bo we własnej kule się obłudzie.  
Pies służy, pies niewolny przyjmował człowieka,  
A przecież się zbuntuje, a przecie zaszczeka.  
Ja wolny...

Spostrzegł się, że rozgorączkowana wyobraźnia zaczyna go ponosić za daleko i stanął. Teraz dopiero zobaczył, dokąd zaszedł. Przed sobą miał równą perspektywę szpaleru grabowego, który kończył się daleko, daleko, małą plamką błękitu; nad sobą zielone sklepienie. Usiadł na ławce i przyłożył dłoń do gorącego czoła. Ręce zato miał zimne i lepkie. Ale z tych objawów nie robił sobie nic. Spowszedniały mu. Zawsze się tak czuł, gdy skołatany duch rozpręgał słabe ciało. Chwilę siedział nieruchomo, poczem wyjąwszy lusterko, pogrzążył się w kontemplacji własnej twarzy. Nie znoził swojej twarzy, swego wyglądu, wogóle całego siebie z duszą i ciałem, a pomimo to studiował swoje

odbicie zawsze kiedy się nadarzała okazja, kiedy go nikt nie widział. Zawsze miał świadomość, jak w danej chwili wygląda. Znow zobaczył nienawistne, grube, jakby rozlane rysy, brzydkie, luźne usta, małe blade-niebieskie oczy prawie bez żadnej oprawy i dziwnie wielkie, wyboiste czoło, przechodzące w spórą łysinę. Aby tuszować ubóstwo uwłóśnienia kazał się stale strzyc na zero. Ale pomimo wszystkich braków mógł się pochwalić jedną zaletą, mianowicie umiejętnością przeobrażania się niemal na wzwolanie w słonecznego Apollina. Powiedziała mu to kiedyś sama boska czy przeklęta (zależnie od chwili) Beta. Niech wpadł w zapał, niech się ożywił, niech się uniośł zachwytem, a brzydka twarz stawała się zdumiewająco jasna i piękna. Nie chciało się wierzyć, że to ten sam człowiek. Ziemiasta cera nabierała w jednej chwili rumieńców zdrowia, niktłe oczy zapalały się prawdziwie gwiazdzistym blaskiem, usta stawały się purpurowe i foremne w rysunku.

Zato niech przyszła depresja... Uciekał wtedy przed ludźmi z obawy, żeby przed nim nie uciekali. Naturalnie przesadzał. Nie był zachwycający, ale jego brzydota należała do gatunku interesujących. Wzrostem mógł się pochwalić, lecz nie harmonją budowy. Był ciężki, niezgrabny w ruchach i trochę krótkonogi.

Schował lusterko, wstał i powlókł się przed siebie. Przypominał sobie, jak to było wczoraj wieczorem. Beta dysputowała z Alwiczem na ulubiony temat posłannictwa kulturalnego arystokracji,

wygłaszając przytem, obok niewiele słusznych uwag, istne nonsensy, nieoparte na żadnych rzeczowych przesłankach. On, czując, że się kompromituje w oczach tak bardzo wykształconego człowieka jak Alwicz, atakował go wbrew samej Becie, która wywróciła niespodziewanie koziołka i przyznała profesorowi rację niemal na całej linii, a jego, zato, że się tak dla niej upokorzył, tak poniżył, tak spodlił, wydrwiła za wierną służbę z niemiłosierną pogardą.

Nie mógł się nawet bronić. Wiedział, że zasługiwał na pogardę. Nadomiar złego fermentowała w nim gorzka zazdrość o urodziwego Alwicza. Nawet nie pytał siebie:

— Poco ja to zrobiłem? Przecież zdawałem sobie sprawę, że brnę w błoto. Mogłem się cofnąć. Dlaczego się nie cofnąłem? Czym co zyskał? Co mnie opętało?

Przestał się dziwić swojej bezsilności. Znal już siebie „jak zły grosz”. Tak miał pozostać do końca. Najgorsze było to, że fatalistyczne przeświadczenie o własnej nikczemności nie wykluczało cierpienia. Niby to godził się z sobą, a cierpiał. W takich chwilach próbował się uspokajać myślą o samobójstwie, lecz i to niewiele pomagało, gdyż nie było zupełnie szczere. Nie pragnął życia, ale i śmierci nie pragnął. Jednym słowem egzystował mocą konieczności, zwiśając miękko z podstaw bytu, niby bezwolna szmata.

(Ciąg dalszy nastąpi).

St. Strąbski.



FRANCISZEK A. PRENGEL.

# Astrologia a szczęście w grze na loterii.

## Czy istnieje związek pomiędzy gwiazdami a kołem Fortuny?

Zawrotny taniec naokoło złotego ciela loteryjnego rozpoczyna się niebawem w nowej serii. W całym kraju pracują kolektory pełna para, przesyłając masowo reklamowe „druki dla wszystkich”, które znowu zachęcają do wstąpienia w szeregi zawodników 31-ej Polskiej Loterii Państwowej. Liczba ryzykantów, kupujących los, powiększa się z dnia na dzień. Jeśli pójdzie dobrze, 180.000 losów rozejdzie się pomiędzy obywatelami, a ponieważ większość kupuje po ćwiartce, wyzwanemu tajemniczego smoka loteryjnego da posłuch armia, składająca się z blisko 700 tysięcy zawodników-graczy. Jeżeli jeszcze weźmiemy pod uwagę, że wiele osób z pośród najuboższych warstw, chwytając się loterii jako ostatniej deski ratunku, kupując w wielu wypadkach nawet jedną ćwiartkę losu do spółki w dwóch a nawet w czterech, to bodaj dojdziemy do cyfry jednego miliona obywateli polskich zainteresowanych loterią. Milion ludzi u nas marzy o zdobyciu miliona złotych lub mniejszych kwot, conajmniej o zwrocie stawek.

### WYGRANA NIE JEST PRZYPADKIEM.

To też z pośród osób, zwracających się do mnie po prognozy, 80 proc. jest głównie zainteresowanych szansami wygranej na loterii, i pytanie w tym przedmiocie stawiają na pierwszym miejscu. Okoliczności te poprosiły zmuszają astrologa do pogłębienia badań nad tak zdradliwym zagadnieniem, jakim jest możliwość współdziałania kosmosu w wynikach loteryjnych jednostki i robienie spostrzeżeń nad znaczeniem prawideł astrologii w dziedzinie loterii. Spostrzeżeniami temi dziełem się poniżej z czytelnikami „Dziennika Bydgoskiego”.

Nasamprzód zaznaczam, że nie podzielam ogólnie rozpowszechnionego zdania jakoby wygrane loteryjne były dziełem ślepego przypadku. Niema bowiem właściwych przypadków, lecz wszędzie przejawia się wielka harmonijna prawidłowość. Ta sama która zawiązuje nasze narodzenie i która określa kres naszego życia doczesnego bez naszej woli i naszego przyczynienia się. Kraży ona od urodzenia we krwi każdego z nas i manifestuje się w aktach szczęścia i nieszczęścia, tworzących nasz los, tak jednostek jak i narodów całych.

### SZCZĘŚCIA I POWODZENIA SIĘ NIE ZDOBYWA, LECZ SIĘ JE POSIADA.

Najpoczytniejszy duński pisarz lat ostatnich, dr. Axel Munthe, w swej świetnej „Księdze z San Michele” analizuje tajemnicę powodzenia, dochodząc do słusznego wniosku, że „zdobyć jej nie można. Jest to klejnot magiczny, który jedni PRZYNOSZA Z SOBA NA SWIAT, a którego drudzy nie posiadają”.

Prawidłowość tę w życiu ludzkim, z jego powodzeniami i niepowodzeniami, jego radością i troską wiążą astrologowie, jak wiadomo, z biegiem gwiazd. Twierdzą również, że powodzenie w grze loteryjnej zawdzięcza człowiek poniekąd gwiazdom, przynosząc z sobą na świat specjalną konstelację szczęścia w tej dziedzinie.

Szansę jednostki wygrania na loterii astrologia poznaje na podstawie indywidualnie obliczonego horoskopu. Układ konstelacji chwili urodzenia decyduje o tem, czy dana osoba w ogóle może wygrać na loterii i w jakich okresach życia. Istnieją horoskopy fatalistyczne — na szczęście rzadkie — które zaprzeczają możliwości wygranej w ogóle.

### PRAWIDŁA ASTROLOGICZNE A LOTERJA.

Istnieją rozmaite wypróbowane prawidła astrologiczne dla celów loterii. Tak np. obsada 2, 5, i 11, na drugim miejscu 1, 4, 7, i 10, odcinków czyli „domów” horoskopowych — symbolizujących właściwie pola elektro-magnetyczne naokoło ziemi — określa finansowe sukcesy i podatność w spekulacjach, grze na loterii, ruletce itd. Z planet przedwysztym sprzyjają tym dziedzinom Jowisz, Wenus i Uran, na dalszym miejscu również Słońce, Księżyc, a nawet Saturn, jak to najnowsze badania wykazały. Ze znaków zodiakalnych uszczęśliwiają loteryjnie: Byk, Lew, Panna, Waga, również Ryby, Rak i Strzelec. Szczęśliwe pozycje i aspekty czyli napięcia międzyplanetarne w wymienionych „domach” i znakach mówią o możliwościach powodzenia w grze. Natomiast terminów wygrania nie znajdujemy bezpośrednio w samym horoskopie, lecz zapomocą rozmaitych nowych żmudnych obliczeń i przeliczeń tych horoskopowych konstelacji na inne. Toteż może się zdarzyć, że ktoś otrzymawszy od astrologa potwierdzenie wygrania jednej większej kwoty bez obliczenia terminu, grywa nieraz całe lata, zanim osiągnie zamierzony cel.

Niektórzy astrologowie chcą na podstawie statystyki horoskopowej szczęśliwych graczy dowiedzieć, że ludzie urodzeni wiosną i latem mają ogólnie więcej szans wygrania na loterii niż urodzeni w innych miesiącach roku. Przypuszczam jednak, że statystyki te są zbyt ograniczone i ogólnikowe, aby móc z nich wyciągnąć decydujące wnioski. Uważam raczej, że każdy, urodzony w jakimkolwiek miesiącu i dniu roku

może wygrać na loterii pod warunkiem jednak, że

a) posiada horoskop urodzenia wogóle sprzyjający zdobywaniu fortuny drogą loterii.

b) bieżące i progresywne konstelacje planetarne w chwili kupna losu i podczas ciągnięć sprzyjają korzystnym warunkom horoskopu urodzenia. Gdzie jednego z tych czynników brak, tam niema oczywiście mowy o jakiegokolwiek wygranej. W najlepszym wypadku ostanie się przy stawce. Gdzie istnieje harmonia pomiędzy punktem a i b, tam szanse wygrania są pewne.

### TERMINY KUPNA LOSU.

Jest to sprawa nader ważna, gdyż decyduje o tem, czy los wygra w bliskim czy późnym czasie. Poza tem dobry termin kupna powiększa, zły zmniejsza szanse wygrania lub wręcz uniemożliwia je. Według tradycyjnych prawideł czwartek ma być uprzywilejowanym dniem dla szczęśliwego kupna losu. Prawidło to nie ma oczywiście żadnego zastosowania, gdy panują tego dnia krytyczne konstelacje. Natomiast ma być szczególnie pomyślny, gdy Księżyc przebywa w znaku Lwa wraz ze słońcem i rzuca dobre aspekty do Jowisza. Oczywiście taki szczęśliwy zbieg konstelacji rzadko się zdarza, zaledwie raz do roku w czasie 23 lipca do 23 sierpnia i dlatego praktycznie zostaje prawie bez znaczenia. Wobec tego ograniczyć się trzeba do innych pomyślnych terminów.

Podczas trwania ciągnięć 31-ej Polskiej Loterii Państwowej w najbliższych miesiącach byłyby to następujące daty: 4, 7, 9, 14, 15 i 27 października, 1 do 7, 18, 24, 26 listopada, 2, 4, 12, 22 27 i 29 grudnia 1934 r. oraz 5 i 9 stycznia 1935 r.

### CZY ISTNIEJĄ NUMERY SZCZĘŚLIWE?

Na ten temat w sferach okultystycznych i astrologicznych istnieją najrozmaitsze poglądy i teorie. Znałe są liczby planetarne, kabalistyczne, liczby kwadratów magicznych itd. Pewne jest, że każdy typ człowieka indywidualnie skłania się do pewnej określonej liczby lub kilku liczb i takowe w życiu danej jednostki mają większe znacze-

nie. W ramach niniejszego artykułu nie da się tak podejść zagadnienie szczęśliwych liczb i numerów, aby czytelnicy mieli z tego praktycznie korzyści.

### KTO MA OBECNIE WIĘKSZE SZANSE WYGRANIA?

Szczęście jest zmienne i kapryśne, podobnie jak konstelacje w kosmosie, które wobec bezustannego biegu planet, zmieniają się z dnia, z godziny a nawet z minuty na minutę. To też szczęście jest nieuchwytnie i pozostaje — jak się wulgarnie wyrażamy — dziełem „przypadku”. Niemniej jednak istnieją pewne większe konstelacje pomyślne, trwające czas dłuższy i odnoszące się zawsze do specjalnego astrologicznego typu ludzi.

Takie pomyślne, mniej lub więcej szczęśliwe konstelacje, nadające się również do ryzykowania w grze na 31-ej Polskiej Loterii Państwowej, działają w ciągu najbliższych miesięcy głównie na ludzi urodzonych w jakimkolwiek bądź roku w czasie

od 23 października do 16 listopada,

od 19 lutego od 14 marca,

od 22 czerwca do 16 lipca.

Szczególnie pomyślne przedstawiają się wspomniane konstelacje dla ludzi urodzo-

## Wybory kantonalne przyniosły zwycięstwo Doumergue'owi.

Paryż. Wczorajsze wybory kantonalne miały przebieg spokojny. Znacznie większą wagę przywiązuje się do wyboru radców sejmików departamentalnych, gdyż wybory radców do sejmików powiatowych nie mają znaczenia politycznego. Frekwencja wyborców była znacznie wyższa niż w r. 1931. Pierwsze głosowanie, jak było do przewidze-

nych w podanych okresach w godzinach porannych i południowych i w latach 1868, 1871, 1872, 1875, 1879, 1880, 1887, 1891, częściowo w latach 1894 i 1895, 1899, 1903, 1906, 1911, 1915, 1918, częściowo 1919 i 1923.

Osoby mające wogóle podatne horoskopy do wygranych na loterii, z pośród wymienionych typów i roczników, liczyć więc mogą z pewnymi szansami wygranej, co nie znaczy oczywiście jakoby wszyscy inni nie mieli widoków na sukcesy w grze.

### CO MÓWIĄ GWIAZDY O GRZE DO SPÓŁKI?

Gra do spółki jest niejako „małym słownem na próbie” dla celów pieniężnych. I dlatego też pomiędzy partnerami dwulub kilku członkowej spółki do gry loteryjnej muszą panować harmonijne wzajemne konstelacje horoskopowe. Nieprzychylnie osłabiają, korzystne potęgują szanse wygrania. Zupełnie zrozumiałe, że w ciągnięciach 31-ej Loterii Polskiej najkorzystniejszą będzie, gdy amatorzy gry na spółkę wyjdą z powyżej wymienionych trzech typów miesięcznych i podanych lat urodzenia. Natomiast, urodzeni w innych miesiącach roku powinni grać oddzielnie.

## 15 października Rzesza ogłosi swą wolność zbrojeń.

Paryż, 10. 10. Prasa francuska zapowiada bliskie wypowiedzenie przez rząd niemiecki militarnych klauzul traktatu wersalskiego. Pertinax w „Echo de Paris” utrzymuje, że gen. v. Blomberg żąda, żeby wypowiedzenie powyższych klauzul odbyło się już 1 października i datę tę przelożono dopiero na usilne perswazje min. Neuratha.

Pani Tabouis donosi w „Oeuvre”, że gen. Blomberg żąda wypowiedzenia militarnych klauzul traktatu wersalskiego przed dniem plebiscytu w Saarze.

Londyn, 9. 10. Prasa donosi, że generalowie Reichswehry z Blombergiem na-

czele zwrócili się do Hitlera z żądaniem podania deklaracji, mającej fakt wzmocnienia Reichswehry obwieścić światu bez żadnych ogródek, oraz zadokumentować, iż zawarte w traktacie wersalskim postanowienia, ograniczające znacznie zbrojenia Niemiec, nie posiadają już żadnej ważności.

Generalowie niemieccy są zdania, iż faktu zbrojenia Niemiec nie można dłużej ukrywać przed światem i wyznaczają Hitlerowi termin do 15 października, celem wydania tej deklaracji, której w sposób stanowczy sprzeciwia się min. Neurath.

Min. Neurath wyraża zapatrywanie, iż naruszenie traktatów pokojowych przez Niemcy mogłoby przyczynić się do zorganizowania frontu przeciwko Niemcom ze strony państw europejskich.

## Z KRAJU.

Beliniacy uchwalili wystawić pomnik poległemu płk. A. Jabłońskiemu, który wchodził w skład pierwszej siódemki. Wystawienie pomnika projektowane jest w Sandomierzu (miejsce urodzenia pułkownika) w r. 1939, jako w 25-lecie pułku.

Mordercy ukarani. Sąd przysięgłych w Rzeszowie rozpatrywał sprawę Janusza i Kapusty oraz dwóch innych oskarżonych, odpowiedzialnych za zamordowanie s. p. ks. Smurawicza w Przybyszówce. Trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych skazał Janusza na karę śmierci przez powieszenie, a Kapustę na dożywotnie więzienie. Pozostałych oskarżonych sąd uwolnił od winy i kary.

Na Dunajcu w Zgłobicach rozpoczęte zostały prace około budowy mostu długości 242 m. Przy budowie mostu zatrudnieni zostali powożenie i bezrobotni z okolicznych miejscowości. Na rzece Białej w Łowczówku, Burzynie i Cieżkowicach oddziały saperów z Krakowa wybudowały ostatnio 3 mosty.

Zarząd główny Związku Harcerstwa Polskiego zdecydował kupić 20 ha ziemi nad jeziorem Narocz celem urządzenia tam letnich obozów harcerskich.

W kościele parafialnym w Bochni odbyła się uroczystość koronacji obrazu Matki Boskiej. W procesji i uroczystości koronacji wzięli udział księża biskupi: Lisowski, ks. biskup polowy Gawlina, ks. biskup-sufrağan Komar z Tarnowa, ks. biskup-sufrağan Tomaka z Przemysła, liczne duchowieństwo z całej diecezji oraz kilkadziesiąt tysięcy wiernych. Po skończeniu sumy pontyfikalnej odbył się akt koronacji obrazu Najsw. Marij Panny.

### Banda złodziei aut przed sądem.

Berlin. Przed sądem berlińskim toczy się sensacyjny proces przeciwko bandzie niebezpiecznych złodziei samochodowych, którzy w krótkim czasie skradli 50 samochodów. Wśród poszkodowanych właścicieli aut znajduje się m. in. znana artystka Brygida Helm oraz znany lotnik niemiecki Udet.

### Kaplica w Rarańczy.

Czerniowce. Z inicjatywy związku stowarzyszeń polsko-rumuńskich zawiązał się w Czerniowcach komitet budowy kaplicy Legionowej w Rarańczy, złożony z przedstawicieli wszystkich miejscowych organizacji polskich oraz polskiej ludności włościańskiej w Rarańczy. W planach komitetu leży budowa kaplicy mauzoleum, w której byłyby złożone zwłoki Legionistów polskich, poległych w okresie wojny światowej na Bukowinie, rozproszone obecnie po różnych cmentarzach wojskowych.

### W poszukiwaniu winowajców.

Kraków. Sędzia śledczy na wniosek prokuratora wydał nakaz aresztowania konduktora końcowego wagonu, najchanego pociągu gdyńskiego, Antoniego Kaczmarczyka oraz blokowego Bartłomieja Zembińskiego. Razem więc z aresztowanymi poprzednio Nieciem i Drabikiem do odpowiedzialności za katastrofę pod Krzeszowicami pociągnięte zostaną cztery osoby.

### Titulescu w Sinaia.

Bukareszt. Agencja Havasa donosi, iż minister Titulescu przybył dziś o godz. 13 do Sinaia, gdzie powitał go na dworcu szef gabinetu premier Tatarescu oraz szereg osobistości. Titulescu zapytany przez dziennikarzy odmówił wszelkich wyjaśnień przed rozmową z królem Karolem, zapowiedzianą na dzień dzisiejszy.

### Drobne wiadomości.

— Na drodze Schwarzenberg-Chemnitz spadł ze znacznej pochylności samochód z 6 pasażerami. 3 osoby utraciły życie, dwie są ciężko ranne.

— Na torze wyciągowym w Vincenes pod Paryżem w jednej ze stajni wybuchł pożar. 12 koni spaliło się. Stajnia była umyślnie podpalona.

— Zmarł prymas Austrii, dr. Ignatius Rieder, urodzony w roku 1858.

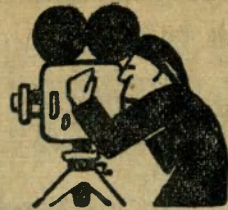
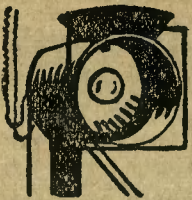
— Policja litewska skonfiskowała w Kłajpedzkim „Landschaftsbanku” większe sumy pieniężne, przeznaczone na propagandę niemiecką.

— W Kłajpedzie aresztowano działaczkę niemieckiego „Kulturbundu” w trakcie podejmowania 21.000 litów, nadesłanych z Niemiec.

— Komisja rządząca w Zagłębiu Saary przyjęła dotychczas 30 Anglików do oddziałów, mających wzmocnić kadry miejscowej policji.

— Chirurg Błagowieszczeńskij w Leningradzie dokonał udanej operacji serca, przebiegającej nożem na wylot. Operacja zaszycia serca trwała 15 minut. Po dokonanej następnie transfuzji krwi chorey odzyskał przytomność, obecnie zaś powrócił do zdrowia.





## Kłopoty Hollywoodu.

Tysiączne tłumy nędzarzy i walka o moralność.

(F. K.) Do pewnej sceny baletowej potrzebowano kiedyś sześćdziesiąt baletnic, — zgłosiło się ponad dwa tysiące. Cierpliwie czekały ściśnione w tłumie w piękny upał od rychłego rana do późnego wieczoru, by wreszcie, prócz tej szczęśliwej sześćdziesiątki, wzbogacić się w jedno jeszcze rozczarowanie — rozejść się i czekać następnej okazji.

Pięć dolarów! Majątek, jeśli się zważy, że od trzech tygodni nie zarobilo się ani centa. Jeszcze dwa lata temu dzienny zarobek wynosił dwadzieścia dolarów — dzisiaj trzeba brać co się da. Konkurencja jest za wielka, a wytwórnie filmowe oszczędzają, gdzie tylko mogą. Wbrew wszystkim zapewnieniom kwitnie nadal nieuczciwa licytacja gwałtownych gwiazd filmowych przez wytwórnie, co potęguje wzrost wynagrodzeń jednostek do nieprawdopodobnych wysokości, podczas gdy masy małowartościowych „ludzi bez nazwiska” wegetować muszą przy głodowych pensjach.

### FALSZYWE „OSZCZĘDNOŚCI”

A wytwórnie filmowe, aby wydatki przy produkcji filmów dostosować do ewentualnych dochodów, oszczędzają. Ale „oszczędzają” na sposób pewnej instytucji handlowej, w której wycofano maszynki do za temperowania ołówków, aby z tego powodu urzędnicy ich mniej spotrzebowali. Nikt jednak nie pomyślał o tem, aby skrócić olbrzymie pensje dyrektorów i zmniejszyć wydatki przy wszelkiego rodzaju rewizjach.

Zakulisowe życie filmowego miasta Hollywood przedstawia się wprost okropnie. W mieście tem żyje około dwustu ludzi w dostatku, prowadząc życie hulawcze, marnotrawne, podczas gdy tysiące innych żyje w niemożności, czy na następny dzień zostanie im jeszcze coś do zjedzenia. Ci wynędzniali ludzie, wyczekujący przed kratami bram atelier czuli się nadzwyczaj szczęśliwymi, gdyby mogli choć trzy dni w miesiącu pracować. Natomiast w strzeżonych przez uzbrojoną policję hallach atelier pracuje reżyser, którego wynagrodzenie wynosi 250.000 dolarów.

Mimo tego jeszcze bardzo dużo ludzi pcha się ze wszystkich stron świata do pracy w filmie, do Hollywood po to, aby tylko powiększyć szeregi wyczekujących na zarobek nędzarzy.

### UPADEK MORALNOŚCI

Kiedy filmowana została cała operowa i operetkowa literatura, pozostały jeszcze manuskrypty komedji i dramaturgji. Wyczerpano wszystkie możliwe tematy. Posunięto się w nich jednak za daleko, bo doszło w końcu do takiej zgnilizny moralnej, że dwuznaczne zwroty takiej Mae West, albo Jean Harlow powtarzały nawet małe dzieci.

Film nabrał charakteru ulicznego romansidła. Było całkiem zrozumiałe, że tego rodzaju kreacje nie mogły niepostrzeżenie wejść na ekran w tym kraju, gdzie kościół i kobieta czuwała nad moralnością ogółu, a przedewszystkiem dorastającą młodzieżą.

Aby zapobiec dalszemu produkowaniu filmów sięjących zensuciem powstał pod kierownictwem katolickich biskupów, do których również przylaczyli się przedstawiciele wyznania ewangelickiego, związek „Legion of Decency”, który wypowiedział otwartą wojnę przemysłowi filmowemu.

Główna centrala walki znalazła się w mocnej organizacji kobiet „General Federation of Women Clubs” i pod jej ochroną dziecięce rozwinęły bojkot olbrzymich rozmiarów.

### BOJKOT.

Sformułowane powody protestu zostały w milionach egzemplarzach rozdzielone i podpisane, poczem wręczono je „królowi” filmowemu Will Haysowi.

Niezliczone tłumy Amerykanów unikały kinoteatrów do czasu, aż przemysł filmowy nie dostosował się do ich żądań. Cenzura

### Wallace Beery zaangażowany przez Aleksandra Korde.

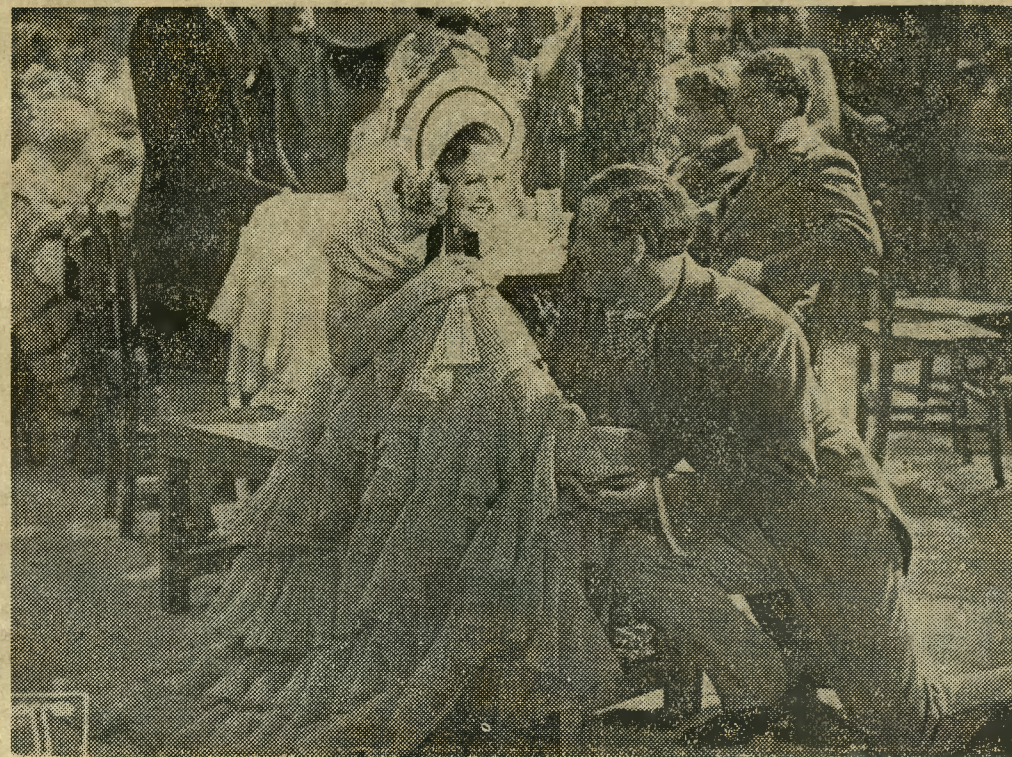
Pierwszy wielki film Wallace'a Beery i Jackie Coopera od czasów pamiętnego „Czempka”, „Przedmieście” (The Bowery), odniósł olbrzymi sukces w jednym z czołowych kin Warszawy. Dawno już nie było wypadku, aby cała prasa filmowa i literacka wyrażała się o jakimś filmie z takim jednogłośnym i szczerym entuzjazmem, jak właśnie o „Przedmieściu”.

W związku z genialną kreacją Wallace'a Beery w „Przedmieściu”, został on zaangażowany z Nowym Rokiem do London Films przez twórcę „Henryka VIII” Aleksandra Korde. Korde ma dla świetnego artysty specjalny scenariusz, w którym rola Wallace'a Beery zakrojona jest na szerszą skalę, niż w jakimkolwiek dotychczasowym jego filmie.

rozpoczęła na nowo swoją pracę. Producenti dobrowolnie poddawali się kontroli, a także prasa filmowa poddana została pewnemu rodzajowi cenzury ze strony organizacji Hays'a.

I tu następuje jakoby przewrót w kinematografji amerykańskiej. „Sex i thrill” — erotyzm i sensacja są oficjalnie brane pod uwagę. Przyrzeczono krytyce odpowiedzialność za swoje czyny. Niezliczone scenariusze są na nowo badane, a niektóre jako nieodpowiednie odrzucone do kosza. Powstały wskutek tego ogromne straty.

W rezultacie faworytem dnia został klasyczny romans. Przestrzega się obecnie tego wszystkiego z wyjątkową dokładnością, więc śledzenie rozwiązania sprawy będzie bardzo ciekawe.



Prawdziwy czar i piękno walczka Straussowskiego roztoczy przed nami komedia muzyczna p. t. „Czar wiedeńskiego walca” z Magdą Schneider, przemiłą partnerką Kiepurę. Premiera tego filmu będzie ozdobą najbliższego programu kina „KRISTAL”.

## „Śluby ułańskie” najnowsza sensacja filmowa Polski.

Trudno o większą żywotność i intensywność pracy, niż w „Blok-Muzafilmie”. Ledwo skończono pierwszy film tegoroczny: „Czy Lucy na to dziewczyna?”, gdy natychmiast odbył się wyjazd na plenery nowego filmu p. t. „Śluby ułańskie”.

Drugi film zaś jest zupełnie nowym typem, nieznanym jeszcze w dziejach kinematografji polskiej. Jest to mianowicie filmowy szkic historyczny 1 p. ułanów Beliney. Recz rozpoczyna się w r. 1914 na tle autentycznego wydarzenia z opowiadań gen. Wieniawy-Długoszewskiego w opracowaniu T. Czyżowskiego. Początek ten jest utrzymany w stylu raczej dramatycznym. Następnie akcja przenosi nas stopniowo do dnia dzisiejszego, pokazując bohaterów ówczesnych wydarzeń w ich obecnym życiu oraz rozwój ich wtedy już zadzierzgniętych znajomości i romansów. Ta druga część, utrzymana jest w tonie bardziej komediowym.

Mamy więc jednocześnie film historyczny i batalistyczny, dramat i komedję, a wszystko w ramach prześlicznej ilustracji muzycznej, okraszzonej pięknymi piosenkami. Sensacją jest, że autorem scenariusza i tekstów piosenkowych oraz... kompozytorem ilustracji muzycznej jest niezrównany Marjan Hemar, debiutujący tu wspaniale, jako ilustrator muzyczny filmu. Wraz z nim debiutuje dotychczas nie uczestnicząca w filmie polskim polowa aparatura dźwiękowa. Po raz pierwszy będziemy więc tu mieli 100% zdjęcia dźwiękowe na plenerze. Przed operatorem inż. Zb. Gniazdowskim stanęła imponująca obsada: Marja Modzelewska, Tola Mańkiewiczówna, Franciszek Brodniewicz, Witold Conti, Władysław Walter, Irena Skwierczyńska, Marja Żabczyńska, Stanisław Sielański, Czesław Skonieczny, Władysław Lenczewski i inni.

### Adolf Menjou pierwszy raz w dramacie.

Adolf Menjou — przysięgły „arbitrariusz” Hollywoodu jest bohaterem filmu „Universalu” p. t. „Kartka z życia”.

W filmie tym Menjou występuje po raz pierwszy w swej karierze artystycznej w roli dramatycznej. W filmie „Kartka z życia” odtwarza Menjou rolę męża i ojca, który porzuca dom rodzinny dla artystki z kabaretu.

### „Don Juan” największym wydarzeniem sezonu.

Zazwyczaj film jest dla kina, nie zaś kino dla filmu. W wypadku jednak filmu tak wielkiego, tak potężnego, tak wyróżniającego się w gromadzie innych, jak „Don Juan”, odstąpiono od tej zasady i otworzono kino specjalnie dla zademonstrowania tego filmu. Nawet w Londynie, mieście pięknych i eleganckich kinoteatrów, nie znalaziono kina dość pięknego i wytwornego, aby stanowiło godne ramy dla „Don Juana”. Dlatego Aleksander Korda, z właściwym sobie rozmachem, zakupił w centrum Piccadilly Circus „London Pavillion” i w tym luksusowym kinoteatrze, przypominającym stylową bombonierkę, wystawił swoje najnowsze arcydzieło.

Premiera „Don Juana” dnia 5 września była nie tylko wielkim wydarzeniem świata filmowego, lecz również całego eleganckiego Londynu. Wśród zebranej na sali publiczności obecny był król Jerzy, członkowie domu panującego, ministrowie i am-

basadorowie, oraz najpiękniejsze panie i najwytworniejsi panowie londyńskiego towarzystwa. Prasa jednogłośnie nazwała „Don Juana” największym triumfem kinematografji angielskiej, o niebo przewyższającym zarówno „Katarzynę Wielką”, jak i „Henryka VIII”, o grze zaś Fairbanka wyraża się z niezwykłym entuzjazmem. W filmie tym „Wielki Doug” wygląda podobno pięknie i młodziej od swego 25-letniego syna!

Pomiędzy partnerkami „Don Juana” ogólny zachwyt wzbudzała piękna Morie Oberon, znana jako Anna Bolyn z „Henryka VIII”, oraz Benita Humo, którą widzieliśmy w filmie „Zaledwie wczoraj”.

### Nowy film Normy Shearer.

Niedawno ukończyła Norma Shearer swój najnowszy film dla wytwórni Metro Goldwyn Mayer p. t. „Twe usta kłamią”.

Jak zgodnie twierdzi cała amerykańska prasa, film ten jest koroną twórczości świetnej artystki. Wszystkie recenzje brzmią wprost entuzjastycznie. Dziwny i dla niewielu zrozumiały angielski tytuł tego filmu — Riptide — oznacza sprzeczne siły walczące ze sobą w duszy namiętnej kobiety.

Norma Shearer, ogólnie uznana za najinteligentniejszą gwiazdę amerykańską, gra w tym ciekawym obrazie rolę kobiety, która uczucie stawiała przed rozsądkiem. W trudnej, ciekawej, a zarazem efektownej roli Norma Shearer odniosła największy ze wszystkich swych dotychczasowych sukcesów.

Reżyserował ten świetny film Edmund Goulding, twórca filmu „Ludzie w hotelu”, a partnerami Normy Shearer są w tym filmie Robert Montgomery i Herbert Marshall. Jak wielkie zainteresowanie wzbudził film „Twe usta kłamią” w Ameryce, o tem najlepiej świadczy fakt, że wytwórnia Metro Goldwyn Mayer rozpięła konkurs na najtrafniejsze określenie tego filmu, wyniszczając nagrodę w wysokości 3000 dolarów.

### Czy wiecie że...

Ukończono w Ameryce realizację filmu p. t. „Miljon kaucji”. Role główne odtwarzają: Philips Holmes, Mary Carlisle i Edward Arnold.

Margaret Sullivan wróciła do Hollywoodu z wywiezów w wybrzeżu angielskim. W najbliższym czasie przystąpi ona do pracy w filmie „Przez jeden dzień” według powieści Maegret Ayer Barnes.

Do Ameryki przybył znakomity aktor angielski — rywal Charles Laughtona — Francis L. Sullivan, który odtworzy główną rolę w filmie p. t. „Złoto” według powieści Blazēja Cendrarsa.

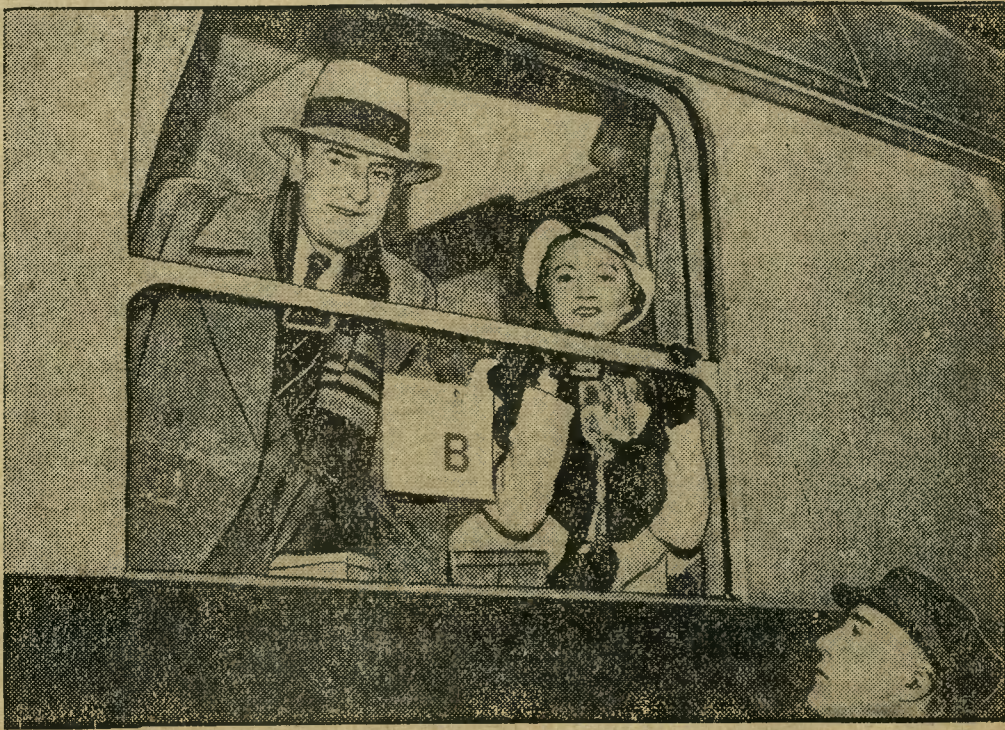
Najbardziej atrakcyjnym filmem sezonu będzie „Noce i dni bogów” — film-rewelacja w kinematografji.

Odwieczny problem trójkąta małżeńskiego znajduje ciekawe ujęcie w filmie „Przyjdzie czas...” reż. Edwarda Słomana. W rolach głównych tego filmu występują: Binnie Barnes, Frank Morgan i Lois Wilson.

W Ameryce ukończono już realizację filmu „Wielkie nadzieje” według powieści Karola Dickensa. Reżyserował Stuart Walker. Główne role odtwarzają: Henry Hull, Philips Holmes, Frank Lawton i Heather Angel.

Dawid Selznick, dyrektor M. G. M. podpisał kontrakt z Leotina Sagan, która wstąpiła swe nazwisko w całym świecie reżyseria słynnych „Dziewcząt w mundurkach”.

### Annabella w podróży poślubnej.



Znana francuska aktorka filmowa Annabella wyszła w ub. niedzielę zamaż za swego partnera w wielu filmach Jean Murat. Na zdjęciu młoda para wyrusza w podróż poślubną z Paryża do Hollywood.



# Jak pracuje nowoczesny detektyw.

## Pościg samolotu za gołębiami szantażysty.

W Berlinie mieści się biuro jednego z najznakomitszych detektywów świata. Można go nazwać Sherlock-Holmesem dzisiejszych czasów. Śmiesznie i naiwnie wyglądają dziś tricki bohatera Conan-Doyle'a w porównaniu do najbardziej nowoczesnej aparatury, dostępnej detektywom czwartego dziesiątka lat XX wieku. Coby np. zrobił Sherlock-Holmes, gdyby mu wypadło rozwiązać następującą zagadkę:

Do jednego z mieszkańców Magdeburga zawitał gołąb pocztowy z listem, zawierającym pogróżki i żądania: adresat winien zaopatrzyć torebkę gołębia w odpowiednią ilość banknotów i wypuścić go przez okno.

Sherlock-Holmes drogą dedukcji badałby pochodzenie gołębia, gatunek, zwyczaj ptaka, geografję kraju i upodobania właściciela gołębia. Postawiłby tysiąc diagnoz, które tylko w powieściach bywają niezawodne, a zawodzą w praktyce i wyciągnąłby z przesłanek mniej lub więcej fałszywe wnioski.

Nowoczesny detektyw naszych czasów postąpił zupełnie inaczej.

Wezwano go do odgadnięcia zagadki. Przybył na miejsce, rozpatrzył sprawę, spojrzął na gołębia i... nie nie rozpoznał. Poprostu kazał napchać gołębiowi do torebki czystego papieru, zamiast banknotów, wziął go ze sobą i wypuścił z aeroplanu, którym sam leciał. — Gołąb poszybował, a za nim aeroplan. Na samolocie znajdował się operator filmowy.

Śladem ptaka podążał samolot. Wkońcu wysledzono pewne miasteczko w Westfalji, a aparat filmowy wskazał dom i okno domu, w którym się gołąb i przestępca ukrył. Przestępcę ujęto.

Jeden z dziennikarzy niemieckich, który odwiedził najstojniejszego berlińskiego detektywa, opowiada w ten sposób o wrażeniach swego pobytu w tajemniczym biurze.

W poczekalni siedzą ludzie, jak u lekarza, lub adwokata. W ciągu kilkunastu minut się ich załatwia. Obecny szef biura detektywów sprawuje swój fach, otrzymawszy go w spadku po ojcu, który przed czterema dziesiątkami lat był znanym komisarzem policji kryminalnej Berlina. — Rozporządza 19-tu mężczyznami i 7 kobietami z pośród najbliższych współpracowników. Przeważnie ma do czynienia z listami anonimowymi, szpiegostwem zawodowym, włamaniami i obserwacją osób prywatnych. Czasami zdarzają się wypadki wyjątkowe. W rozporządzeniu swym detektyw posiada wiele aut, liczne mieszkania, mikrofony, lunety, aparaty filmowe, fotograficzne itd.

Pościg samochodów jest na porządku dziennym, ale auta muszą zmieniać swe karoserje, szoferów, a przede wszystkim pasażerów, by nie wzbudzić podejrzeń w ściganych.

Na zapytanie dziennikarza, w jaki sposób zapoznaje się z zupełnie sobie obcym człowiekiem, detektyw odpowiedział:

— To jest najprostsze. Do tego służą tysiące środków. Oto moja rekwizytoria. Znajdzie pan w niej dziesiątki ubrań i mundurów. Mogę wystać listonosza, stróża, mam tu kitel używany przez lekarzy-chirurgów, a tu biały fartuch rzeźnika. Słowem, czego dusza zapragnie, no, i okoliczności sprawy. — Często bywa, że przychodzący interesant sam jest człowiekiem mocno podejrzanym. Fotografujemy go więc nieznacznie, utrwalamy jego słowa za pośrednictwem specjalnego aparatu. Poza tem posiadamy dzwonek pod biurkiem, a lustro za fotelem „pacjenta”. Te przyrządy służą mi w rozmowie z moimi współpracownikami w sąsiednim pokoju. Różnokolorowe lampki oddają przytem nieocenione usługi.

Jaki rodzaj ludzki nadaje się najbardziej na agentów-detektywów.

— Niewątpliwie najzdolniejsi są chłopcy około lat 16-tu — mówi detektyw, który życie swe strawił na poznawaniu psychologii ludzkiej. — Poza

tem wielkie usługi oddają dawni szoferzy, dymisjonowani statyści filmowi, różnego rodzaju obieżyświaty. Płaca jest różna. Za normalne śledzenie człowieka w mieście płaci się markę za godzinę. Za miastem drożej, zależnie od warunków. W „wielkich sprawach” zdarzają się premje i poszczególni ajenci mają sposobność zarobienia czasami wielu setek marek niemieckich. Bo i sprawy mamy różne.

— A sprawy intymne?

— Ach, tych mamy setki. Wymagają naturalnie wielkiej dyskrecji, poza tem jednak łatwe są do rozwiązania. Ludzie zakochani, — zazdrośni itd. są przecież

tak bliźniaczo do siebie podobni.

Po ukończonym wywiadzie w korytarzu zatrzymał dziennikarza młody człowiek o miłym uśmiechu i zapytuje:

— Chciałby pan może swą fotografię otrzymać na pamiątkę?

— Jakto, skąd?

— Bardzo prosto. Na biurku leży pudełko od papierosów, do którego wmontowany jest mały obiektyw aparatu fotograficznego. Wystarczy pociśnąć guzik pod stołem i kamera działa. Każdy, kto siedzi przed obliczem wielkiego detektywa, jest automatycznie fotografowany. Taki już zwyczaj panuje w naszej branży...

## Jak zachowywać się w czasie wizyt u chorych.

Odwiedzanie chorych uważane jest za dobry uczynek, często jednak staje się poprostu dręczycielstwem wskutek nieodpowiedniego zachowania się odwiedzającego.

Przy ciężko chorych, a zwłaszcza chorych gorączkowych, należy bawić krótko. Nierzadko bowiem starają się oni — z grzeczności, albo powodowani ambicją — wykazać bardziej silnymi, aniżeli są w rzeczywistości; następstwem tego bywa zazwyczaj niepotrzebne zmęczenie. Często też, podnieceni odwiedzinami, nie zdają sobie sprawy ze swego osłabienia i wskutek tego nadmierne się wyczerpują.

Natomiast u chorych na cierpienie przewlekłe, których trapi nuda, zniechęcenie i apatia, dłuższa wizyta wywołuje zazwyczaj pożądane ożywienie i nieraz staje się prawdziwym dobrodziejstwem. Trzeba tylko unikać w rozmowie wszystkiego, co może chorego drażnić, albo wywołać u niego przykry nastrój.

Wreszcie trzeba zawsze pamiętać o tem, że niektórzy ciężko chorzy starają się często nieznacznie wypytań odwiedzającego o postawionej przez lekarzy diagnozie i wogóle zasięgnąć informacji o swym przypuszczalnym losie. Jeżeli więc stan ich jest rzeczywiście cięż-

ki, należy starannie unikać jakiegokolwiek wzmianki o tem. Tacy chorzy bywają też nadzwyczaj spostrzegawczy. Stąd wynika konieczność panowania nad wyrazem twarzy. Każda zmiana wyrazu, wywołana przez litość, obawę i t. p., może być przez nich zauważona i odpowiednio — najczęściej zupełnie trafnie — wytłumaczona.

I jeszcze jedno. Należy zawsze starać się wytworzyć dokoła chorego pogodny, ciepły nastrój, unikając przytem wyrazów zdawkowego współczucia. Prawdziwe, z serca płynące współczucie chorego zawsze wyczuje i przyjmie z wdzięcznością, wszelkie zaś objawy zdawkowej litości wielu traktuje wręcz jako obrażę.

## Narodziny karabinu maszynowego.

### Genjalny wynalazca w sieci intryg.

Amerykański skandal zbrojeniowy kieruje obecnie uwagę ku okolicznościom, wśród których wynaleziono karabin maszynowy. Sławny, czy też oślawiony grecki producent broni Zacharow połączył wynalazcę francuskiego z przedsiębiorcą angielskim i w ten sposób stworzył substrat do masowego

produkcji broni, która tak krwawo żniwa wywołała w czasie wielkiej wojny. Rzecz ciekawa, że pierwszy karabin maszynowy zaferowano Austrii. Bliższe szczegóły tej sprawy są następujące:

Inżynier amerykański Hiram Maxim wynalazł automat, niewiele większy od zwyczajnego karabinu, chociaż umieszczony na dwóch kołach. Z tego dziwnego instrumentu można było — zdaniem wynalazcy — oddawać kilkaset strzałów w minutę. Angielski fabrykant broni Torsten Nordenfeld bardzo się tą wiadomością zaniepokoił. Lecz agent Zacharowa ofiarował się, że załatwi się z karabinem Maxima w ten lub inny sposób.

Tymczasem inż. Maxim udał się do Wiednia, aby tutaj zademonstrować swój wynalazek. Obudził on tam olbrzymie zainteresowanie. Nawet cesarz zapragnął być obecnym podczas próby strzałów. Wszyscy byli niesłychanie zaskoczeni funkcjonowaniem cudownej maszyny; czego podobnego nigdy jeszcze nie było. Sukces Hiram był olbrzymi. Ale wówczas zaczął działać agent Zacharowa. Nawigował on kontakt z prasą wiedeńską i jako człowiek rzekomo zupełnie obojętny, choć świetnie w tej kwestii zorientowany poinformował dziennikarzy, że karabin maszynowy nie jest wynalazkiem Maxima, lecz angielskiego producenta broni Nordenfelda. Poza tem zbliżywszy się do kół wojskowych starał się podważyć znaczenie wynalazku, zaznaczając, że karabin maszynowy jest aparatem niezwykle skomplikowanym, nie nadającym się do masowej produkcji.

Wskutek tych intryg zrozumiał inż. Maxim, że będzie miał do czynienia z groźnymi przeciwnikami, którzy prędzej czy później pozbawią go plonów jego pracy. Z drugiej zaś strony Zacharow spostrzegł, że Maxim nie podda się bez walki. To też niebawem doszło do zgody: wrogowie stali się współnikami. Zaproponowano Maximowi świetne warunki, na które wynalazca przystał po dłuższych pertraktacjach.

Tak wyglądały początki karabinu maszynowego.

B.

## Ukarany za sfingowanie napadu rabunkowego.

Nowe, n. W. Przed miejscowym sądem grodzkim stanął niej. Piór z Warlubia, oskarżony o to, że w kwietniu br. doniósł policji o napadzie rabunkowym, dokonanym na nim przez 2 nieznanych osobników w lesie na szosie pod Fletnowem, którzy zabrali mu 22 zł gotówki. Dochodzenia wykazały, iż napadu wcale

nie było, lecz Piór go sfingował i rzucił podejrzenie na swego sąsiada, z którym to miał porachunki osobiste. Sąd skazał go za to, że zawiadomił policję o przestępstwie, wiedząc, że takiego nie popełniono, na dwa miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata.

## Dosięgła go karząca ręka sprawiedliwości.

Z Grudziądza donoszą: Przed kilkoma tygodniami więzień Smoleński vel Smoluch, wykonując pewną pracę na korytarzu więzienia sądowego przy ul. ks. Budkiewicza, zmylił czujność dozorcę i zbiegł w niewiadomym kierunku. Zarządzący niezwłocznie pościg zakończył się początkowo wynikiem negatywnym. Dopiero ostatnio zupełnie przypadkowo udało się ująć zbiegającego w Toruniu w chwili,

gdy znajdował się on w mieszkaniu pewnej kobiety lekkiego prowadzenia. Zbiegłego więźnia zakuto w kajdany i pod eskortą odtransportowano do więzienia w Grudziądzu. Smoleński skazany został swego czasu prawomocnym wyrokiem sądowym na dwa lata więzienia. Obecnie pociągnięty zostanie dodatkowo do odpowiedzialności karnej za uchylenie się od wymiaru sprawiedliwości.

## Za postrzelenie złodzieja leśnego 1 rok więzienia.

Toruń, 10. 10. Przed trybunałem sądu okręgowego w Toruniu rozpatrywano sprawę 17-letniego praktykanta leśnego Zygmunta Wiśniewskiego z Jamielnika (pow. działowski).

Akt oskarżenia zarzucał mu umyślnie postrzelenie złodzieja leśnego Stanisława Moczadła, które spowodowało kalectwo na całe życie.

Sprawa przedstawiała się następująco: W dniu 17 stycznia br. pełnił służbę w lasach pow. działowski 17-letni Z. Wiśniewski. W tym czasie wkroczyło do lasu 6 osobników, niosących narzędzia drwalskie. Oskarżony ukrył się i gdy po pewnym czasie zauważył, że dwóch złodziei wynosi ściętą sosnę, skoczył do nich, krzycząc „stój!” Złodzieje jednak rozbiegli się w przeciwną stronę; za jednym z nich oskarżony pogonił i gdy nawoływania o zatrzymanie się nie odniosły skutku, oddał strzał, który powalił złodzieja na ziemię. Rannym zajął się

oskarżony, odwoząc swoją ofiarę do leśniczówki, a następnie na posterunek P. P. w Lidzbarku. Stamtąd odesłano rannego do szpitala powiatowego w Działdowie.

Na rozprawie oskarżony wyjaśniał, że rewolwer wziął z sobą w czasie odpoczynku ojca i to w celu obrony osobistej. Opowiada przytem o zdarzeniu, jakie miał poprzedniego dnia w lesie, w którym tylko dzielnym nogom własnym zawdzięcza, iż wyszedł cało z opresji „złodziejskiej”.

Świadek Moczadło opowiedział cały przebieg kradzieży, stając przed trybunałem o kulach, gdyż postrzał spowodował znieczulenie kończyn dolnych.

Sąd po przesłuchaniu świadków i przyjęciu do wiadomości orzeczenia dr. Pietraszewskiego, który stwierdził trwałe kalectwo u Moczadła, uznał winnym umyślnego postrzału 17-letniego Wiśniewskiego i skazał go na 1 rok więzienia z zawieszeniem kary na 5 lat.



# Nauka religii w szkołach.

Ponieważ częste są zapytania, ile godzin w związku ze zmianą ustroju szkolnego przeznaczają się na naukę religii w szkołach powszechnych, ks. biskup Stanisław Lukomski z Łomży wydał następujące wyjaśnienie:

W niektórych szkołach nie wyznaczono w programach nauczania przysługującej dla nauki religii liczby godzin. Zasadniczo powinny być dla każdej klasy (oddziału) po dwie godziny tygodniowo. Klasy (oddziały) nie powinny liczyć więcej niż 50 uczniów i nie powinny być łączone dla nauki religii, jeśli nie są łączone także dla innych przedmiotów ogólnokształcących.

Niższy stopień szkoły powszechnej posiada cztery klasy, przeto powinno być w takiej szkole ośm godzin nauki religii.

Drugi stopień szkoły powszechnej posiada sześć klas, więc powinno tam być 12 godzin nauki religii.

Trzeci stopień posiada siedem klas. W każdej klasie (także w każdej równoległej klasie) powinny być po dwie godziny nauki religii.

Księża Proboszczowie zechcą zbadać, czy w szkołach ich parafii jest dostateczna liczba godzin nauki religii. Jeśli tak nie było, powinni zwrócić się do inspektoratu szkolnego o wprowadzenie brakującej liczby, a w razie nieuwzględnienia zwrócić się do Kurji Diecezjalnej.

## Prawo rodziców do szkoły.

Wskutek złączenia w szkołach w Augustowie dzieci żydowskich z dziećmi katolickimi na wspólne nauczanie i wskutek powierzenia osobom żydowskim nauczania i wychowywania dzieci katolickich rodzice katolicy wnieśli protest do inspektora szkolnego w Suwałkach, żądając odłączenia dzieci żydowskich od dzieci katolickich i usunięcia nauczycieli żydowskich od nauczania dzieci katolickich.

Na ten protest odpowiedział inspektor odmownie, zaznaczając, że publiczne szkoły powszechne służą dzieciom wszystkich obywateli bez względu na wyznanie.

Na pismo odmowne inspektora szkolnego, rodzice dzieci wnieśli odwołanie do kuratorium szkolnego, w którym to piśmie ujmują sprawy zasadniczo ze stanowiska katolickiego:

„Nikt z nas nie odmawia dzieciom żydowskim prawa uczenia się w szkołach publicznych, co też działo się aż do ostatniego roku, bo dzieci żydowskie uczęszczały do szkół publicznych, ale uczyły się w osobnych szkołach lub osobnych oddziałach.

Nikt z nas nie żądał pozbawienia nauczyciela niekatolickiego posady nauczycielskiej, bo nauczyciele żydowscy mogą nadal uczyć dzieci swojego wyznania, tem więcej, że p. inspektor wyliczył, jest dostateczna liczba dzieci żydowskich dla żydowskich nauczycieli. Połączenie szkół było zupełnie niepotrzebne.

Jeśli, niestety, w Państwie Polskiem nie istnieje prawo nakazujące, że młodzież katolicka musi być kształcona przez nauczycieli katolickich, — to tem mniej istnieje prawo narzucające dziecku katolickiemu przeciwko woli rodziców nauczyciela żydowskiego.

Natomiast istnieje prawo Boże dla rodziców stanowienia kto może uczyć i wychowywać ich dziecko. Istnieje także wyraźne prawo Kościoła naszego świętego, że dzieciom katolickim nie wolno uczęszczać do szkół mieszanych pod względem wyznaniowym.

Także Najdostojniejsi Księża Biskupi, jak to czytaliśmy w prasie, wnieśli protest do rządu z tego samego powodu.

Szkola nie może w tem zadawać gwałtu sumieniom rodziców i dzieci, ponieważ rodzice mają większe i świętsze prawa do swych dzieci niż szkoła, która tylko rodziców wobec dzieci zastępuje. A my, rodzice, zgodnie z prawem Bożem i Kościoła chcemy, aby w naszym zastępstwie nasze dzieci uczyli i wychowywali tylko katolicy nauczyciele, będący z nami i z dziećmi tej sa-

mej wiary i tej samej moralności chrześcijańskiej”.

## Niestety i w Białymstoku żydzi są wychowawcami!

W Białymstoku w szkołach powszechnych pracują jako siły etatowe a jednocześnie są wychowawcami dzieci polskich i katolickich następujący nauczyciele:

Mojżesz Wagner (szkoła nr. 1 wychowawca oddziału 2).

Maks Barchacz (szkoła nr. 8, wychowawca oddziału VI).

Finkel Barchaczowa (szkoła nr. 12 oddz. 2).

Grynbergowa Ester (szkoła nr. 16, oddz. IV).

Nietylko w Białymstoku istnieje ten stan, ale również i na wieś wysyłani są nauczyciele żydzi, jak np. w Krynkach niejaki Melech Lichtszejn wykładający historię, polskiego i jest wychowawcą klasy, w Sokółce wychowawczynią V i VI oddziału jest żydówka Treszczanowa.

Wszystkie te fakty wywołują skargi i oburzenie rodziców, tembardziej, że tysiące nauczycieli katolickich jest bez pracy.

## J. E. ks. biskup Laubitz dokonał otwarcia pierwszej wystawy ogrodniczej w Gnieźnie.

Jak już donosiliśmy, odbyła się w Gnieźnie staraniem Tow. Miłośników Ogrodnictwa pierwsza wystawa ogrodnicza, połączona z targiem na produkty ogrodnicze, której otwarcia dokonał ks. biskup Laubitz. Akt otwarcia zgromadził przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, wojska, handlu i rolnictwa, do których

przemówiła prezeska Towarzystwa Miłośników Ogrodnictwa p. starościna Suska, poczem J. E. ks. biskup Laubitz przeczytał symboliczną wstęgę. Wystawa sama obfitowała w moc najróżniejszych eksponatów i prezentowała się nadzwyczaj dobrze. Najpiękniejsze eksponaty oznaczone zostały medalami i dyplomami.



Na zdjęciu: Po otwarciu wystawy ks. biskup Laubitz (X) w towarzystwie p. starościny Suskiej (1), właściciela ziemskiego p. Chelmińskiego z Żydowa (2), prezydenta m. Gniezna p. płk. Wrzańskiego (3) oraz ks. dziekana Zabłockiego (4) z dużym zainteresowaniem zwiędza wystawione eksponaty.

## 13.000 Młodych Niemców w Poznańskim i na Pomorzu.

(n) W Chorzowie na Górnym Śląsku odbył się przy niesłychanie licznych udziałach delegatów zjazd Młodych Niemców (Jungdeutsche Partei), przy czem generalny mówca okręgu poznańskopomorskiego, Schulz z Wolsztyna obwieścił zebranym, że ruch młodoniemiecki w obu województwach obejmuje 150 grup lokalnych z liczbą ogólną członków — 13 tysięcy.

Partja zamierza wywierać decydujący wpływ na niedawno powstałe Zjednoczenie Niemieckie, mające centralę swą w Bydgoszczy. Nie jest jeszcze zupełnie pewnym, czy organizacja Młodych Niemców, jak przyrzekła twórcom Zjednoczenia, rozwiąże się. Szczególny nacisk kładzie się na robotę wśród synów dawniejszych kolonistów, starając się zatrzymać ich na roli.

Liczbę uczestników zjazdu chorzowskiego oblicza prasa niemiecka na 5 tysięcy, dodając, że dla 2 000 bezrobotnych członków wystawiono obiad — bezpłatnie.

Naprawdę ciekawe, kto to płaci?

## 40-lecie pracy zawodowej i społecznej zasłużonego obywatela.

Chojnice. Onegdaj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Magistratu i Rady Miejskiej dla uczczenia zasług seniora miasta p. rady Juliana Huberta, który w tych dniach obchodził 40-lecie swej pracy społecznej i zawodowej. Posiedzenie zajął burmistrz m. Chojnic p. Hanula, który w dłuższym przemówieniu złożył hołd zasłudze i pracy czcigodnego jubilata. Przed 40 laty, w roku 1894, p. Julian Hubert założył drugą wówczas w Chojnicach drogerję, obecnie najstarszą na miejscu. Od tego czasu t. j. 1900 roku, rozpoczyna się praca społeczna młodego wówczas obywatela, który z racji swego szlachetnego charakteru i dobrego serca, zdobywa zaufanie i szacunek ogółu obywateli. Przez przeszło 20 lat jest członkiem komisji dla spraw opieki społecznej i w tym czasie z całą serdecznością opiekuje się najbardziej szczytami obywateli miasta. Zawsze i wszędzie spieszył z pomocą materialną biednym. W odrodzonej Ojczyźnie piastuje długie lata mandat rady Opieki Społecznej i następnie wybierany zostaje wiceburmistrzem miasta. Mozolna praca zawodowa i społeczna nie pozwala mu dłużej na czynny udział w życiu społecznym i ponownym wyborze na wiceburmistrza miasta, przechodzi w stan spoczynku, dobrze zasłużonego. By choć w części wynagrodzić jego usługi dla miasta i obywateli. Rada miasta mianuje go seniorem miasta.

W imieniu Rady Miejskiej i obywatelstwa przemówił p. radca Kaletta składając jubilatu najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności na dalszej drodze żywota. P. burmistrz Hanula wręczył jubilatu dyplom w uznaniu jego chlubnej 40-letniej pracy zawodowej i społecznej. Z okazji jubileuszu swego p. Hubert ofiarował na rzecz biednej dziatwy szkolnej kwotę 500 złotych.

## G D Y N I A.

O ZWIĘKSZENIE ZBYTU POLSKIEGO WĘGLA.

W trosce o zwiększenie zbytu eksportowego, a temsamem o utrzymanie względnie nawet zwiększenie stanu zatrudnienia w górnictwie na Górnym Śląsku, obniżyły konkretny węglowy wydatnie cenę węgla sprzedawanego w Gdyni na cele opałowe okrętów czyli t. zw. węgla bunkrowego.

Obniżenie ceny węgla bunkrowego dokonane zostało pod kątem widzenia zachęcenia statków kursujących po Bałtyku, a nie ładujących, ani nie wyładujących w Gdyni czy Gdańsku, do przybijania do naszych portów wyłącznie w celu zabrania opału.

Początek zapowiada się dobrze. Przybył w tych dniach do Gdyni do firmy „Polskarob” duży statek „Everosa”, jadący z Rygi do Ameryki, wyłącznie po to, aby zabrać ponad 800 tonn węgla bunkrowego.

## BANDA OPRYSKÓW UNIESZKODLIWIONA.

Na terenie Gdyni grasowała niezwykle sprytnie zorganizowana banda opryszków i włamywaczy, która dokonała szeregu zuchwałych napadów i włamań. Szajka złodziejska okradła mieszkania, kioski, a ostatnio rozpruła kasę Warszawskiego Tow. Transportowego w Gdyni przy ul. Świętojańskiej. Obecnie policja ujęła całą bandę w tem: Grzybowski Mieczysław, malarza, bez stałego miejsca zamieszkania, Matczaka Romana, lat 21, również bez stałego miejsca zamieszkania, oraz Zagórskiego Jana, lat 22 (nigdzie nie meldowany).

Wymienieni młodzieńcy mają już bogatą przeszłość kryminalną i wszyscy są znani władzom bezpieczeństwa jako notoryczni złodzieje recydywiści, kilkakrotnie już karani za podobne przestępstwa.

Część rzeczy, pochodzących z kradzieży odebrano u zatrzymanych, ponieważ ci nie zdążyli ich sprzedać, zostały one zwrócone prawym właścicielom.

Po przeprowadzeniu dochodzenia złodzieje zostali przekazani do dyspozycji władz sądowych. Tymczasem stwierdzono, że zatrzymana banda miała melinę u niejakiego Schrödera Józefa, zamieszkałego w Gdyni przy ul. Gdańskiej nr. 9, gdzie znaleziono rozmaite narzędzia złodziejskie, przyczem stwierdzono, że Schröder spieniężał skradzione łupy. Schrödera aresztowano. Wkrótce cała szajka stanie przed sądem.

## Z Gdańska.

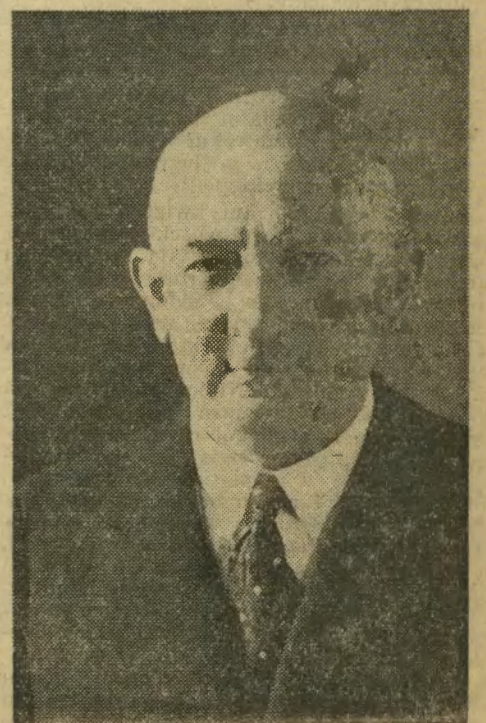
Pierwsze nabożeństwo polskie. W miejscowości Piętko na terenie Wolnego Miasta odbyło się ub. niedzieli w tamtejszym kościele parafjalnym pierwsze nabożeństwo polskie, co dało okazję do zmanifestowania uczuć religijno-narodowych ze strony ludności polskiej, licznie zamieszkałej w tej miejscowości i okolicy. W zastępstwie komisarza generalnego R. P. w uroczystym nabożeństwie wziął udział radca legacyjny Głuski.

Bandyci zastrzelili kasjera. Do kasy pożyczkowej w Schoenbaum usiłovali włamać się nieznanymi sprawcy. Zastrzelili oni znajdującego się tam kasjera Ryszarda Spodę, poczem zbiegli.

Przewodniczącym delegacji polskiej Rady Portu w Gdańsku mianowany został p. Wierciński z Warszawy, zaś członkiem delegacji inspektor straży granicznej Królikowski-Muszkiet.

## ZMARLI:

- S. p. Maksymilian Droste, przemysłowiec, lat 67, w Poznaniu.
- S. p. Aleksander Feliski w Lisówku na Pomorzu.
- S. p. Konstancja z Wachowiaków Cieślówiczyzna, lat 62, w Gnieźnie.



JULIAN HUBERT.

Redakcja „Dziennika Bydgoskiego” do licznych życzeń i gratulacji przylacza także swoje najserdeczniejsze życzenia.



**Kino Krystal**

Pocz o 5.10, 7.10 i 9.10

**Tylko jeszcze 2 dni**  
w środę i czwartek  
wyświetlamy po raz ostatni

# Czy Lucyna to dziewczyna?

z **Jadwigą Smosarską i Eugenj. Bodo**

Obraz ten osiągnął dotychczas niebywałe powodzenie i jeszcze tak zadobrowolona i rozradowana publiczność jak na tym filmie nigdy nie była. (1918)

**Kto dotychczas nie widział niech się spieszy!**

## Kronika

Bydgoszcz, dnia 10 października 1934 r.

### KALENDARZYK

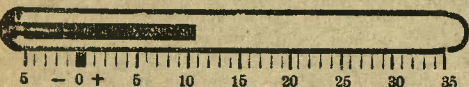
Dziś: Franciszka Borgiasza.  
Jutro: Emiljana.  
Wschód słońca o godzinie 6.18.  
Zachód słońca o godzinie 17.15.

### Stan pogody

Wzrost zachmurzenia aż do deszczów, począwszy od zachodu kraju. Rano miejscami mgły. Temperatura bez większych zmian. Najpierw słabe wiatry z kierunków południowych, potem umiarkowane zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



**MUZEU MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9-16, w niedziele i święta od 11-14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Leona Dolżyckiego i Józefa Krzyżńskiego.

### DYŻURY NOCNE APTEK

od 8-14 października 1934 r.  
1) Apteka pod Niedźwiedziem.  
2) Apteka pod Koroną.

„LEKTURA”, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

### Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś „PIENIĄDZ TO NIE WSZYSTKO”.  
Jutro „TOWARISZCZ”.  
Juz w nadchodzącą sobotę odbędzie się premiera pięknej operetki Zellera „PTASZNIK Z TYROLU”. Najlepsi soliści operetki polskiej biorą w niej udział. A więc pp. Fontanówna, Morozowiczowa, Nachowicz, Dowmunt, Dzwonkowski, Folański, Rewkowski i Rychter. W balecie Popielewska i Fabian zbierać będą zasłużone oklaski. Orkiestra i chóry zwiększono do obsady operowej. Nad częścią muzyczną czuwa niezawodny kapelmistrz Kuczer, reżyseria znalazła w p. Dowmuncie niezwykle pomysłowego kierownika. Piękne stylowe kostiumy wykonały pracownice własne. Większą część biletów rozchwytało, pozostałe do nabycia w kasie teatru.

### Na marginesie.

W „Gazecie Porannej” znajdujemy następujące ogłoszenie:

**KSIĄŻKA tańsza niż papier.** Jeszcze tylko 1 dzień potrwa sprzedaż książek antykwarycznych w antykwarni Rubina, Batorego 4, po 50 gr. za kilogram. Sprzedaje się beletrykę po polsku, niemiecku, francusku, angielsku, prawo, medycynie, teologię, handel, encyklopedje i in.

Pomysł tego pana antykwiarza jest praktyczny i nieulegający wątpliwości, że pozbędzie się on swej makulatury. Ale nowym ten pomysł nie jest. Zeszłego roku wiele halasu wywołały w prasie podobne ogłoszenia pewnego handlarza książek w Buenos Aires.

Ale to sprzedawanie książek na kilo jak perki, albo kapustę ma swoją wymowę. Ludzie u nas zubożeli. Niejeden niema na chleb, więc skąd wziąć na literaturę? Książki są u nas naogół drogą. O przedwojennych pięciogroszowych wydawnictwach mowy dziś niema. Średnia książka, która kosztuje 1 zł, uchodzi już za tania.

Grzymała Siedlecki w niedawnym wywiadzie z „Dziennikiem Bydgoskim” stwierdził, że przeciętny nakład wydawanych w Polsce książek wynosi 1500-2000 egzempli. Nabywami takiej książki są biblioteki, wypożyczalnie i niewielka ilość osób zainteresowanych daną książką. A przecież przedwojenne średnie nakłady książek wynosiły około 5000 egzemplarzy, choć książka taka rzadko wychodziła poza zaborcze granice, a przeważna ilość wydawnictw wielko- i małopolskich nie miała wogóle wstępu do b. Kongresówki.

Niedziw, że antykwarz lwowski chce się pozbyć swych zapasów wszelakiej literatury po 50 gr. za kilo. Co to za literatura — o tem lepiej nie mówić. Przykład powyższy

niepodziela chyba zaraźliwie na Bydgoszcz. Bo np. nasz Gieryn nie magazynował śmieci i niema z pewnością „towaru”, któryby mógł sprzedawać na kilo. Dla charakterystyki dodajemy, że Papiernia Wielkopolska za papier gazetowy płaci 35 gr. za kilo. A to każdy przyzna, że „rozpiętość cen” między jednym a drugim towarem jest djabelnie nieproporcjonalna.

(stb.).

— **Osobiste.** Przed kilkoma dniami pobłogosławiony został w kościele parafjalnym w Wudynie przez miejscowego proboszcza ks. Piechowskiego w asyście ks. dziekana Tyrakowskiego z Mąkowską żwiazek małżeńską pomiędzy p. Wincentym Zalewskim właścicielem firmy „Orient” w Gdyni, a panną Wiesławą Szymanówną, córką pp. pułkownikostwa Szymanów z Karolewa. Gości weselnych podejmowała matka panny młodej w gościnnych progach dworu karolewskiego. Telegramów nadeszło przeszło 400. Młodej parze „Szczęście Boże”.

— **W Teatrze Miejskim** w poniedziałek, 15. bm. o godz. 8 wieczorem, grać będzie nasz słynny Bydgoszczanin Niedzielski. Będzie to jedyny w tym roku występ w naszym mieście znakomitego pianisty, który w krótkim czasie opuszcza Polskę udając się do Francji i Anglii. Ponieważ nie będziemy mieli okazji po raz wtóry usłyszenia jego gry, więc zaopatrzmy się w bilety, które kasa teatralna już sprzedaje. Dochód przeznaczony pianista na dokończenie budowy kościoła na Bielawkach.

### Zbieg z zakładu poprawczego znalazł przytułek w obozie cygańskim.

(kj) Z zakładu wychowawczo-poprawczego w Szubinie zbiegł przed tygodniem jeden z wychowanków, niejaki **Józef Rajmer**.

Chłopak błąkał się przez kilka dni po powiecie, aż wreszcie zgłodniały i wycieńczony przytył się do napotkanej bandy cyganów.

Onegdaj cyganie przywędrowali do Bydgoszczy i utartym zwyczajem **rozbili obóz przy ul. Leśnej**. Jeden z wywiadowców policyjnych, inwigilujący obozowisko, zwrócił uwagę na małego wybladłego chłopczyka, który **wyglądem swoim zdradzał, że nie należy do cygańskiej rodziny**. Prawda wyszła na jaw. Zbiega odstawiono do aresztu policyjnego.

W ciągu dnia dzisiejszego Rajmer odwieziony zostanie zpowrotem do Szubina.

### Nieszczęścia chodzą po ludziach.

(kj) Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ podczas pracy **30-letni robotnik Tadeusz Kwiatkowski, zam. przy ul. Bartosza Głowackiego 18.**

Na rękę upadła mu ciężka żelazna sztaba, tak, że zaszła konieczność umieszczenia rannego w szpitalu.

**Przy zatruciu wywołanem zepsutymi potrawami, jak również alkoholem, nikotyną, morfiną, kokainą i opium zastosowanie naturalnej wody „Franciszka-Józefa” jest cennym środkiem pomocniczym.** Zał. przez lekarza.

— **Zebrań esperantystów**, poświęcone Międzynarodowemu Kongresowi Esperankiemu w Sztokholmie odbędzie się w czwartek, 11 bm. o godz. 20 w sekretarjacie bankowców przy ul. Zduny 13. W programie uroczajenia, sympatycy mile widziani.

— **Walne zebranie Towarzystwa dla badań nad historją Powstania Wilk. 1918-19** odbędzie się w niedzielę, 21 bm. o godz. 15 w sali Związku Literatów w Pałacu Działyńskich — Poznań, St. Rynek 78.

— **Walne zebranie Komitetu Rodzicielskiego przy państw. gimnazjum humanistycznym w Bydgoszczy** odbędzie się w auli tegoż gimnazjum w sobotę, 13. bm. o godz. 17, na które wszystkich rodziców młodzieży, uczęszczającej do tego gimnazjum, zaprasza zarząd.

— **Wielką węgę w Resursie Kupieckiej** urządzi w niedzielę 14 bm. o godz. 17-tej Konferencja św. Wincentego à Paulo przy parafji M. B. N. P. Szwedzera na biednych tutejszej parafji na którą Szan. Obywatelstwo najuprzejmiej zaprasza Zarząd.

## Dzisiejsze oblicze wsi.

**Sanacja w powiecie bydgoskim liczebnie najsłabsza, — Niemcy najsilniejsi.**

(n) Za wyjątkiem trzech gmin wiejskich, w których nie doszło do porozumienia, w wszystkich innych poszczególnie ugrupowania zawarły **kompromis** i zgłosiły swoich kandydatów do rad gromadzkich na jednej liście.

Zjednoczenie Niemieckie, posiadające świetnie zorganizowaną sieć wywiadowczą, obliczyło, że podział mandatów na

### Bydgoszcz — bezrobotnym.

Sprawozdanie z ofiar złożonych przez obywateli, firmy i zrzeszenia na rzecz Funduszu Bezrobocia w miesiącu lipcu, sierpniu i wrześniu 1934 r.

Ofiary pieniężne złożyli: „Dziennik Bydgoski” z akcji łańcuskowej 230,15 zł, p. Bendowska 5 zł, p. Giezek 3 zł, ofiary złożone u kursora 1.741,45 zł. Razem wpłacono 1.979,60 zł. Suma ta została zużyta na doraźną pomoc dla bezrobotnych.

Ofiary w naturze złożyli: Bydgoski Skład Świec 0,725 kg mydła wartości 1,20, Bydgoska Wytwórnia Mydła 5 kg mydła wartości 6 zł, p. Ogdownski 1,5 kg wyrobów mięsnych wartości 1,20 zł, p. Jakubowski 15 kg chleba wartości 4 zł, p. Stenzel 22,5 kg chleba wartości 6 zł.

Wszystkim ofiarodawcom składam serdeczne podziękowanie.

(—) **Barciszewski**, Prezydent miasta.

### Metry stolicy szukają szczęścia na bydgoskim bruku.

(kj) Bezczelność złodziejska nie zna granic. Naprzykład dwaj warszawscy doliniarze, którzy przybyli do Bydgoszczy na „występy gościnne”, obrali sobie za teren swojej przestępczej działalności **gmach wojewódzki przy ulicy Jagiellońskiej**. Tuż pod okiem policji złodzieje kręcili się po korytarzu, szukając ofiar pomiędzy licznymi klientami Urzędu Skarbowego. Jednemu z wywiadowców policyjnych zachowanie dość podejrzanie wyglądających osobników wydawało się conajmniej dziwne. Ponieważ obydwoj nie umieli się wylegitymować doprowadził ich do pobliskiego komisariatu. Podali oni swoje nazwiska i miejsca zamieszkania.

Po skomunikowaniu się z policją warszawską okazało się, że w potrzasku policji bydgoskiej znaleźli się dwaj bardzo niebezpieczni doliniarze warszawscy: **Władysław Czerniewicz i Roman Mieczkowski, łącznie 82 razy policyjnie notowani i 13 razy karani prawomocnymi wyrokami sądowymi.** Niefortunnych „występowców” pod eskortą odwieziono do Warszawy.

podstawie tego kompromisu w powiecie bydgoskim do tej pory przedstawia się, jak następuje:

B. B. W. R. — 69 mandatów,

Niemcy — 192 mandaty,

Stronictwo Narodowe — 128,

Narodowa Partja Robotnicza — 117,

inne ugrupowania (Stronictwo Ludowe i Chadecja) razem 106 mandatów.

## Zuchwały wyczyn rabunkowy w centrum Bydgoszczy.

**Jak splądrowano składnicę futer przy ulicy Dworcowej.**

**Za ujęcie włamywaczy wyznaczono wysoką nagrodę pieniężną.**

(kj) Już w numerze wczorajszym donosiliśmy pokrótce o **śmiałym włamaniu do składnicy futer firmy G. Balicki w Bydgoszczy, przy ul. Dworcowej 45.**

Ze względu na interes śledztwa nie podaliśmy wczoraj żadnych bliższych szczegółów. Dziś, po skomunikowaniu się z Wydziałem Śledczym, ujawnić możemy następujące szczegóły:

Włamania dokonano około godziny 2-jej w nocy. Rabusie — było ich najprawdopodobniej dwóch a może nawet więcej — wtargnęli do kantoru firmy, skąd następnie od strony podwórza dostali się do składnicy.

Włamywacze byli **pierwszorzędnymi fachowcami**, którzy najprawdopodobniej przyjechali specjalnie do Bydgoszczy na t. zw. „gościnny występ”.

Świadczy o tem niezwykle precyzyjna robota, o którą trudno byłoby posadzić bydgoskich, raczej przygodnych złodziei.

Podczas, gdy jeden z rabusiów zagadał patrolującego przed domem stróża i tem samym zajął jego uwagę, reszta **przy pomocy specjalnych złodziejskich noży poprzeciłła grube kraty ochronne u okna.**

Droga przez okno — szyby wykrojono diamentem — dostali się rabusie do wnętrza składnicy. Otwarcie zasuwki okiennej

od strony wewnętrznej było już tylko **drobnostką.**

Złodzieje operowali według zgóry ułożonego planu. Najpierw zapakowali do przygotowanych worków **13 karakułowych skórek, które właściciel firmy ułożył wieczorem na koszykowej kanapie tuż pod oknem.** Każda z karakułowych skórek przedstawiała wartość niewiele więcej 90,— zł.

Łupem tym rabusie bynajmniej się nie zadowolili. Cicho i bezszelestnie wślizgnęli się do składu, który w przeciągu 20 minut splądrowali doszczętnie. Zabrali tylko **co najcenniejsze futra i skóry, m. in. dwa futra z jonotów syberyjskich, każde wartości 200 zł, futro ze skórek piżmowców, wartości 300 zł, futro fokowe, wartości 350 zł i płaszcz karakułowy, wartości 800 zł.**

„Okazyjnie” zabrali jeszcze złodzieje **różne mniejsze skóry, wartości również kilkuset złotych.**

Po dokonaniu rabunku sprawcy, niezuważeni przez zajętego rozmową stróża, umknęli.

Kradzież stwierdzono dopiero rano. Właściciel firmy, kalkulując ściśle według kosztów własnych, oblicza straty na **przeszło 3.000 zł.**

O włamaniu niezwłocznie powiadomiono **brigadę kryminalną Wydziału Śledczego.** Na miejsce przybyli wywiadowcy, którzy przeprowadzili wstępne dochodzenia. Za wykrycie sprawców śmiałego włamania wyznaczył właściciel firmy **nagrodę 300 zł.** Jak nas informują, dzielna brigada policyjna policji bydgoskiej jest już **na tropie rabusiów.** Poszlaki wskazują, że istotnie włamania dokonali **fachowcy pozamiejscowi, którzy musieli mieć zgóry zapamiętany zbył skradzionych futer.**

Dochodzenia trwają. W miarę postępowania śledztwa nie omieszkamy czytelników naszych o wynikach szczegółowo informować.

## Sieć poszlak zacieśnia się.

**Przed rozwiązaniem tajemniczej zagadki kryminalnej.**

(kj) Zbrojny napad bandycki na zagrodę gospodarza Sadeckiego w Zofinie, w powiecie bydgoskim, **postawił na nogi cały Wydział Śledczy.**

Policja bydgoska, działając w ścisłym porozumieniu z powiatowemi organami bezpieczeństwa, **nieustaje w wysiłkach, by ujawnić sprawców zuchwałego rabunku.**

Zarządzono liczne obławy w Fordonie, Bydgoszczy i w pobliskich miejscowościach. Wywiadowcy przytrzymali różnych podejrzanych osobników, **rekrutujących się z najgorszych elementów przestępczych.**

Sieć poszlak zacieśnia się coraz mocniej. Podejrzanych o dokonanie napadu z bronią w rękę osobników **przytrzymano narazie w areszcie śledczym przy Wałach Jagiellońskich.**

Ze względów zrozumiałych władze, kierujące dochodzeniami, nie ujawniają narazie żadnych bliższych **Szczegółów.**

Najprawdopodobniej jednak już za dzień, albo najpóźniej za dwa, **sprawa tajemniczego napadu w Zofinie zostanie całkowicie przez policję bydgoską wyjaśniona.** Bandytów nie minie zasłużona kara.



**Marysienka**  
Pocz. o 5,20, 7,10 i 9-tej

Marszcie. Dziś dnia 10 bm.  
dawno oczekiwana  
**PREMJERA**  
arcydzieła geniuszu ludzkiego

# KING KONG

w-g ostatniego dzieła Edgera Wallace'a. (1916)

W rolach głównych: uroczą  
**FAY WRAY**  
**ROB. ARMSTRONG**  
**BRUCE CABOT**

King Kong półworny goryl wielkości  
23 metr. ucieka z gwiazdą filmową Fay  
Wray na szczyt największego drapacza  
chmur w New-Jorku. Cały świat jest  
oszolomiony tym milionowym filmem.

**NADPROGRAM**  
Najnowsze  
dodatki dźwiękowe

## Nowy proces o nadużycia.

# Defraudacja komornika Wierzbickiego przed sądem.

### Za sprzeniewierzenie około 2.000 zł półtora roku więzienia

(ak). Nie przebrzmiały jeszcze echa słownego procesu o nadużycia b. komornika sądowego Kucharza i już znowu znalazła się na wokandy Sądu Okręgowego w Bydgoszczy nowa podobna sprawa. Na ławie oskarżonych zasiadł we wczorajszym wtorek 35-letni komornik sądowy Jan Wierzbicki z Bydgoszczy, oskarżony o to, że w latach 1932-33 dopuścił się sprzeniewierzenia

się defraudacji, natomiast od zarzutu fałszowania dokumentów sąd oskarżonego uwolnił. Oskarżony zamierza wnieść apelację.

#### OGÓLNEJ SUMY 1868,80 ZŁ

na szkodę kilku firm bydgoskich a mianowicie Be-De-Te, Kentzer, Sommerfeld i Skarbu Państwa. Ponadto Wierzbicki oskarżony był również o fałszowanie dokumentów. Proces więc rozmiarami znacznie skromniejszy, aniżeli proces „króla defraudantów bydgoskich” Kucharza, u którego ogólna suma sprzeniewierzonych pieniędzy, jak wiadomo, wyniosła blisko 60.000 złotych. Poza tem biegunowo przeciwne zachowanie się jednego i drugiego defraudanta rzuca się jaskrawo w oczy. Podczas gdy Kucharz przez cały czas rozprawy zachowywał się niezwykle arogancko, Wierzbicki okazuje przed sądem wielką skruchę i niejednokrotnie zalewa się łzami. Postać jego i fizjognomja sympatyczna (o ile wogóle komornicy sądowi mogą budzić sympatię!) a rysy twarzy wykazują dobroć i szlachetność. Wierzbicki nie przełajdaczył też pieniędzy w rozpustnych orgiach w kabaretach nocnych i innych lokalach, jak to czynił Kucharz, nie pod tym względem ujemnego dotyczącego trybu życia oskarżonego rozprawa nie wykazała.

Wierzbicki przyznaje się ze skruchą do winy i twierdzi przed sądem, że **umyślnie nie dopuścił się sprzeniewierzeń**, nigdy zaś nie fałszował dokumentów. Wskutek przeciążenia pracą i w związku z nową ustawą komorniczą, jak wreszcie wskutek

#### NIEBĄLEGO PROWADZENIA KSIĄG PRZEZ PERSONEL

powstały manka. Ponadto — jak twierdzi dalej oskarżony — **komornicy Drath i Furmanowicz** przyjmując od niego agendy nie zwrócili mu kosztów egzekucyjnych, które mu się należały w wysokości 1.100 złotych. Powstałe manko w ogólnej sumie 1868,80 zł pragnął pokryć swoimi własnymi pieniędzmi, lecz niespodziewanie odwołany został ze stanowiska komornika sądowego na stanowisko urzędnika sądowego, wobec czego przechodząc do sądu natychmiast zgłosił braki kierownikowi działu egzekucyjnego sędziemu Taczakowi i prosił o potrącenie mu brakujących pieniędzy z pensji.

Z pośród świadków zeznawali byli pracownicy biurowi oskarżonego komornika, stwierdzając, że istotnie jeden z biurowych niedbale prowadził książki, tak, że

#### DOSZŁO DO MANKA

w wysokości 500 złotych. Po przeprowadzonym postępowaniu dowodem i przemówieniu obrońcy mec. Domkego, sąd po południu ogłosił wyrok, skazujący b. komornika Wierzbickiego na

#### PÓLTORA ROKU WIĘZIENIA I UTRATĘ PRAW OBYWATELSKICH

i honorowych na pięć lat. Policzone oskarżonemu przebyty półroczny areszt śledczy. W uzasadnieniu wyroku **przewodniczący wiceprezes Szechowicz** podkreślił, iż oskarżony uznany został winnym dopuszczenia

Na marginesie powyższego procesu z przykrością stwierdzić należy, iż nikt z osób poza stołem sędziowskim siedzących na sali nie zrozumiał sentencji wyroku, ani jego motywacji. Przewodniczący p. sędzia Szechowicz od dłuższego już czasu bowiem na rozprawach odczytuje wyroki tak ciachym glosem, iż oskarżeni i publiczność dowiadują się o wyroku dopiero — w kancelarii sądowej. Nic więc dziwnego, że na sali sądowej ostatnio z tego powodu panuje wielkie zdziwienie i poruszenie wśród publiczności, tembardziej, że oskarżony wogóle nie dowiaduje się pouczenia o przysługu-

jących mu środkach prawnych apelacji. Ludzie daremnie pytają się: czy wyrok jest publiczny?..

### Proces o przekroczenie obrony koniecznej.

Przed sądem okręgowym w Bydgoszczy toczyła się we wczorajszym wtorek rozprawa karna przeciwko 20-letniemu rolnikowi Gerhardowi Thiedemu z Solca Kujawskiego. Thiede w lipcu br. pilnując pola przed zlodziejami, zastrzelił robotnika Idziakowskiego, który w nocy udał się na kradzież jabłek. Oskarżony za przekroczenie obrony koniecznej skazany został na 3 lata więzienia. Dokładne sprawozdanie zamieścimy w numerze jutrzejszym.

## P. minister Jędrzejewicz w Bydgoszczy wizytuje szkoły.

Wczoraj, jako w przeddzień uroczystości, związanej z poświęceniem sztandaru bydgoskiego oddziału P. W. Kobiet przybył do Bydgoszczy o godz. 19.55 minister oświaty p. Wacław Jędrzejewicz wraz z otoczeniem.

W powitaniu na dworcu wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz, wojska i dyrektorowie wszystkich gimnazjów z wicewojewodą poznańskim p. Kauckim na czele. Poprzez ulicę, udekorowane sztandarami narodowymi i wśród dalekich odgłosów orkiestr, które brały udział w wieczornym capstrzyku, udał się p. minister Jędrzejewicz do p. prezydenta Barcińskiego, gdzie zamieszkał w apartamentach reprezentacyjnych.

P. wojewoda Kaucki zamieszkał u p. starosty.

Około godz. 9 wieczorem podejmowali do-

stojnych gości pp. prezydentostwo Barcińskiego, poczem p. min. Jędrzejewicz udał się do Teatru Miejskiego, biorąc udział w przedstawieniu „Towarisz” Deval'a. Gdy się p. minister ukazał w loży, zgromadła mu publiczność bydgoska żywiołowa owację. Po przedstawieniu udał się p. minister na spacer.

P. minister Jędrzejewicz dzisiaj wizytuje szkoły.

O godz. 8 rano p. minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz w towarzystwie p. kuratora dr. Pollaka i naczelnika Dybezyńskiego przybył do Szkoły Doksztalującej Zawodową przy ul. Konarskiego, Państwowe Gimnazjum Klasyczne, szkołę powszechną im. Estkowskiego, oraz zapozna się z budową szkoły powszechnej na Jachcicach.

## Nauczyciele u prezesa Sławka

Warszawa, 10. 10. (Tel. wł.). Delegacja Związku Nauczycielstwa Polskiego przyjechała została wczoraj przez prezesa klubu parlamentarnego BBWR płk. Sławka. Delegacja przedstawiła prezesowi Sławkowi położenie szkolnictwa i zajęła stanowisko wobec zamierzonego wprowadzenia stałych opłat w szkołach powszechnych oraz projektowanego obniżenia 7-letniego obowiązku szkolnego. Przedstawiciele nauczycielstwa wystąpili z propozycjami generalnego rozwiązania zagadnienia szkolnego przez wstawienie do budżetu ministerstwa oświaty odpowiednich

kwot na budowę szkół powszechnych. Ewentualny deficyt miałby być pokryty drogą wewnętrzną pożyczki szkolnej, któraby była rozpisana na wiosnę 1935. Prezes Sławek oświadczył delegacji, iż z najlepszą wolą rozważy szczegółowo wszystkie projekty dotyczące szkolnictwa. (r)

### Śmiała kradzież mieszkaniowa.

(kj) Do mieszkania p. Stefana Kowalskiego przy ul. Chojnickiej 32 zakradli się złodzieje. Złodzieje rozbili zamkniętą szafę i skradli z niej 60 zł gotówki. O kradzieży powiadomiono policję.

Na powitanie gości a także dla zaznaczenia łączności z organizacją P. K. d. O. K. Bydgoszcz przybrała oświetlona szatę. Na domach powiewają sztandary, a Stary Rynek im. Marsz. Piłsudskiego spowity jest w zieleni i w barwy narodowe.

#### CAPSTRZYK.

Wczoraj o godz. 18-ej na Starym Rynku stanęły karne szeregi Przysp. Wojsk. Kobiet i pokrewnych organizacji, aby poprzędzić dzień uroczysty capstrzykiem. Przybyli przedstawiciele władz wojskowych z p. gen. Thommée, płk. dypl. Koscekim, płk. dypl. Korzkowiczem, płk. Romiszewskim i płk. Filipowiczem oraz przedstawiciele władz cywilnych i organizacji społecznych, wśród których zauważyliśmy p. wicestarostę Czubińskiego, radcę inż. Lisieckiego, dyr. Lesieckiego, mec. dr. Nieduszyńskiego i liczne panie z bydgoskich organizacji kobiecych.

Komendant P. W. por. Lindner zdał raport dowódcy garnizonu, poczem p. gen. Thommée przy dźwiękach marsza generalnego, odegranego przez orkiestrę 61 p. p., przeszedł przed frontem stojących w bacznej postawie szeregow. Przemówienie pana generała było, jak zwykle, żołnierskie i serdeczne.

Po odśpiewaniu pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy” oddziały P. W. przeszły z orkiestrą przez miasto. W dniu dzisiejszym po mszy św. w kościele Farnym i poświęceniu sztandaru odbędzie się o godz. 11.15 wbijanie gwóźdźi pamiątkowych na Starym Rynku, poczem o godz. 12-ej defilada na Placu Wolności.

## Rząd przygotowuje nowe dekrety.

Warszawa, 10. 10. (Tel. wł.). Pod koniec bież. tygodnia odbyć się ma zebranie Rady Ministrów. Chodzi o uchwalenie doniosłych dekretów, dotyczących komunalnych kas oszczędności. Następnie na porządku obrad znajduje się sprawa oddłużenia rolnictwa. Co zaś tyczy się reformy ubezpieczeń społecznych, to kwestja ta znajduje się jeszcze na warsztacie ministerstwa opieki społecznej. Prawdopodobnie poruszone też będą problemy wysunięte przez rząd a dotyczące uzdrowienia gospodarki samorządowej. W formie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej rozpocznie się akcja mająca na celu oddłużenie związków samorządowych.

Wiadomości o zmianie ustawy o ochronie lokatorów, jak donoszą dzisiejsze dzienniki sanacyjne — są wszystkie zmyślone..

#### CH. Z. M. P.

### „ODRODZENIE”

W czwartek, 11 bm, w lokalu własnym, ul. Poznańska 14 m. 6: o godz. 18 schadzka, o godz. 19.30 wieczór towarzyski z herbatką. Uprasza się o liczyły udział. Sympatycy mile widziani.

W sobotę, 13 bm, o godz. 20 w hotelu Lengning, ul. Długa 37, odbędzie się uroczystość wręczenia odznak. Zarząd.

### Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Zebrań Chr. Związku Czeladzi Rzeźnickiej odbędzie się w środę, 10 bm, o godz. 19-tej w hotelu Lengning. Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna. Zarząd.

Posiedzenie wszystkich zarządów i męzów zaufania Związków Ch. Z. Z. odbędzie się w czwartek, 11 bm, o godz. 6.30 wieczorem w hotelu Lengning. Sprawy bardzo ważne, obecność wymienionych bezwzględnie konieczna. Zarząd okręgowy Ch. Z. Z.



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

### Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia” Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

### Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Behrendt, Dworcowa 6.

Kawiarnia „Europa”, Gdańska 10. Dancing do rana.

### Kabarety:

Oaza” pierwszorzędnny kabaret, ul. Pomorska 19.

### Gdzie i co kupić?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

H. Kaszubowski, S. z o.p. Długa 22. Zegarki, biżut.

F. A. Matz, Stary Rynek 19 i Śniadeckich 49. Nadeszły ostatnie nowości w materiałach wełnianych damskich i męskich. Materiały bawełniane, swetry, trykotaże w olbrzymim wyborze. Ceny bezkonkurencyjne.

Pracownia kuśnierska F. Jaworski, Dworcowa 35

O. Neuman, Stary Rynek 14. Materiały wełniane, bawełniane, iedwabie, swetry, trykotaże, galanterja. Olbrzymi wybór. Najtaniej.

Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12-14 — wykonuje wszelkie druki rodzinne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

### Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń — Warszawa:	23, 6.00, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30, 18.10, 19.58, 21.35 (transzylowy), 23.16.
Tczew — Gdańsk — Gdynia:	0.40, 3.56, 6.50, 7.35, 12.13, 13.13, 17.17, 20.03, 20.10.
Kosciierzyna — Gdynia:	8.13, 15.45.
Nakło — Pila:	0.01, 6.15, 10.35 (transz) 14.45, 19.46.
Unisław — Brodnica:	4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław — Poznań:	3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, 22.25, 23.15.
Wągrowiec — Poznań:	5.00, 10.32, 18.28, 18.54.
Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe:	13.40, 23.15.

## Kobiety w obronie Kraju.

### Cała Bydgoszcz bierze udział w święcie Organizacji Przynsobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju.

(hak). Kobieta-Polka ma piękną kartę w historii kraju. I to nie tylko w historii pokoju i pracy, ale i w dziejach wojennych. Duch rycerski, wiaściowy narodości polskiej, przejawia się nie tylko u jego synów, ale i u córek nieodrodnich. Poprzez piękne karty dziejów przedobiorowych, poprzez 150 letnie walki o wolność, poprzez ostatnie zmagania o odzyskanie niepodległości — przeszła niewiasta polska jako najistotniejsza gwarancja udziału całego narodu w obronie kraju.

Dzisiaj w wolnej Polsce najważniejszym naszym zadaniem jest strzeżenie odzyskanej niepodległości i mocarstwowego stanowiska, a przedewszystkiem przekonanie wszystkich wokół, życziwych i nieżycziwych, że Polska z wszelkimi zakusami da sobie zawsze radę i potrafi się oprzeć na przygotowanych na wszystkie ewentualności swoich obywatelach.

Współczesna wojna wymaga, aby do niej przygotowany był cały naród. My wojny nie chcemy, ale chcemy, żeby każdy, kto trzeba, wiedział, że niema takiej siły, która mogłaby zmusić naród polski do ustąpienia z posiadanych terytorjów. I dlatego do o-

bronii granic państwa gotowy jest u nas, bo być musi, cały naród — **kobiety przede wszystkim.**

Przynsobienie wojskowe kobiet, oparte na tradycjach niepodległościowych, rozwija się w Polsce wszechstronnie. Kobiety przygotowują się do wojskowej służby pomocniczej, określonej ostatnio opublikowaną ustawą państwową, wiedzą bowiem, że armja walcząca musi znaleźć oparcie w dobrze zorganizowanej armji obywatelskiej. Wśród koł Organizacji Przynsobienia Kobiet do Obrony Kraju wyróżniło się pracujące cicho, ale ofiarnie i intensywnie, koło bydgoskie, to też zarząd główny organizacji w uznaniu zasług tego koła przyznał mu sztandar, którego poświęcenie miało się odbyć w pamiętnym dniu 15 rocznicy 15 dywizji piechoty, ale odłożone wskutek okoliczności natury wyższej, odbywa się dzisiaj przy udziale dostojnych gości, a więc małżonki Pana Prezydenta Rzeczypospolitej p. Marii Mościckiej, pana ministra W. R. i O. P. Wacława Jędrzejewicza, wiceministra rolnictwa hr. Rogera Raczyńskiego, dyrektora P. U. W. F. płk. dypl. Kilińskiego, wicewojewody Kauckiego, kuratora dr. Pollaka i innych.



# Pultusk - Amsterdam - Kolonia - Bydgoszcz.

## Bujną karierę bandyty-obieżywiata przerwała policja bydgoska.

### Prokurator zadecyduje o losie niebezpiecznego przestępcy.

(kj). Mniej więcej przed dwoma tygodniami pisaliśmy obszernie o sukcesie bydgoskiej policji, która udaremniła napad rabunkowy na mieszkanie organisty Gapińskiego w Smogulcu pod Wągrowcem.

Na dworcu stacji Jasinieć-Białebłota aresztowano bandytów w chwili, gdy zamierzali wsiąść do pociągu odchodzącego w stronę Wągrowca, by wieczorem zrealizować w Smogulcu zbrodnię zamysłu.

Jednym z przytrzymanych bandytów okazał się 20-letni robotnik Albin Knypiński, który przez szereg lat był wychowankiem organisty Gapińskiego i wiedział, że opiekun jego przechowuje w domu większą gotówkę.

Wspólnikiem Knypińskiego, który razem z nim został aresztowany, był jakiś wielce podejrzany osobnik, który włócząc się bez celu po Polsce zabłądził ostatnio do Bydgoszczy.

Osobnik ten podał się za Władysława Kowala, pochodzącego z Targówka w powiecie warszawskim. Z tym właśnie Kowalem zaprzyjaźnił się Knypiński. Za jego też namową uplanował rabunek.

Już w pierwszym naszym raporcie pisaliśmy, że przy aresztowanym włóczędzie nie znaleziono żadnych dokumentów osobistych. Pisaliśmy, że słusznie władze przypuszczają, iż umyślnie podał on fałszywe personalia, by zmylić śledztwo.

Przypuszczenia te okazały się słuszne. Wydział Śledczy zasięgnął specjalnego wywiadu o przytrzymanym osobniku w warszawskiej centrali służby śledczej. Na podstawie otrzymanych fotografii Brygada Kryminalna w Warszawie mogła już po kilku dniach ustalić dokładnie personalia przytrzymanego „gagatka” i podać ciekawe szczegóły z jego przeszłości.

Nazywa się on nie Kowal i nie jest żadnym Władysławem, a personalia jego są prosto następujące: **Wacław Szymański, urodzony w Pultusku, lat 35, bez zawodu i bez stałego miejsca zamieszkania.**

Szymański od szeregu lat włóczył się po świecie. Przestępce jego wyczyny notowały policje różnych krajów.

I tak po raz pierwszy daktyloskopowano Szymańskiego w r. 1928 w Tryer, w Niemczech dla stwierdzenia jego tożsamości.

W roku 1931 Szymański aresztowany został w Amsterdamie, gdzie zamieszany

był w wielką i głośną w całym świecie aferę fałszowania paszportów. Podał on wówczas, że nazywa się Antoni Koper i mieszka w Gliwicach na Śląsku. Już wtedy podał fałszywe personalia.

W rok później Szymański wypłynął w Kolonję, gdzie przytrzymany został za kradzież z włamaniem. Występował wówczas jako Wilhelm Betz, urodzony w Rotterdamie w Holandji.

Po odciernieniu kary półtorarocznego więzienia Szymański w sierpniu bieżącego ro-

ku wylądował w Sosnowcu. Tam znowu podawał się za jakiegoś Wacława Kolaszkińskiego, urodzonego i zamieszkałego w Lądzie, w Niemczech.

Przytrzymany na kradzieży kieszonkowej, potrafił zmylić czujność władz i, włócząc się po Polsce, we wrześniu pojawił się na gruncie bydgoskim.

Niebezpiecznego awanturnika-przestępcę osadzono narazie w więzieniu sądowo-śledczym w Bydgoszczy do dyspozycji prokuratora.

## Piekło ognia w Wiskitnie

### rozpętał lekkomyślny członek „Verband für Jugendpflege“.

#### Mimowolny sprawca groźnego pożaru został aresztowany.

(kj) W rekordowym czasie udało się władzom śledczym rozwiązać zagadkę tajemniczego pożaru w dominium Karola Schmekela w Wiskitnie pod Kolonowem. Jak czytelnicy nasi zapewne pamiętają z relacji specjalnego wy-

śniannika redakcji „Dziennika Bydgoskiego“, pożar zniszczył doszczętnie zabudowania gospodarza wraz z całym martwym inwentarzem, przyczem straty obliczono przewidywająco na przeszło 50.000 zł.

## Sensacyjna afery asekuracyjna

### Rolnik podpalił gospodarstwo, chcąc uzyskać premję asekuracyjną.

(kj) Zaledwie w kilka dni po groźnym pożarze w Wiskitnie wybuchł pożar w pobliżu Witoldowie, oddalonem zaledwie 6 km. od Wteina, w powiecie bydgoskim. Pożar wybuchł około godz. 2-giej w nocy. Paliły się zabudowania rolnika Jana Jajko, właściciela 50-morgowego gospodarstwa.

Dzięki sprzyjającym warunkom pożar rozprzestrzenił się z szaloną szybkością, przenosząc się błyskawicznie na sąsiednie zabudowania.

Tylko niezwykle ofiarnym wysiłkom ochotniczej straży pożarnej należy zawdzięczać, że ogień po kilku godzinach został zlokalizowany.

Już na samym początku, kiedy łuna zakrwawiła niebo nad Witoldowem, okoliczni gospodarze bardzo różnie mówili, wskazując, że najprawdopodobniej palił się zagroda Jajki.

Również zachowanie właściciela gospodarstwa w czasie trwania akcji ratunkowej było bardzo dziwne. Jeszcze dziwniejsze było to, że drzwi do stajen, w których znajdowało się bydło i ko-

nie, były pozamykane na kłódkę. Policja miejscowa odrazu skierowała śledztwo w tym kierunku, że pożar wzniesił sam Jajko. Z podejrzeniami swemi podzielił się komendant posterunku telefonicznie z Wydziałem śledczym policji bydgoskiej.

Nazajutrz przybył do Witoldowa jeden z najdzielniejszych wywiadowców naszej brygady kryminalnej, starszy posterunkowy Chmielewski.

Zasięgnął wywiadu u okolicznych gospodarzy i przeprowadził rewizję pogorzeliiska.

Okazało się, że wszystkie wartościowe narzędzia rolnicze oraz zboże zostało w porę usunięte, a spaliło się tylko bydło i mniej wartościowe siano.

Nie ulegało wątpliwości, że podpalenie dokonał sam Jajko. Po skomunikowaniu się z towarzystwem asekuracyjnym stwierdzono, że rzeczycie Jajko w roku 1932, kiedy ogólnie panowała tendencja niżkowa ubezpieczeń, podwyższył asekurację o przeszło 100%.

Przyparty do muru przyznał się Jajko, że podpalił swoje gospodarstwo, chcąc zdobyć premję asekuracyjną. To wystarczyło.

Podpalacza aresztowano i zakutego w kajdankach przetransportowano do więzienia sądowego w Bydgoszczy.

Jajko będzie odpowiadał przed sądem za zbrodniczo podpalenie z niskiej chęci zysku.

## Wstrząsający zamach samobójczy nad grobem stojącego starca.

(kj). Z Solca Kujawskiego donoszą nam o wstrząsającym zamachu samobójczym 67-letniego rolnika Wawrzyna Konieczki, który osierocił żonę i pięcioro dzieci.

Na skutek trudności majątkowych i gromadzącej mu ruiny Konieczka popadł ostatnio w stan silnej depresji psychicznej.

Rodzina, obawiając się, że poszkodowany starszek popełnić może jakieś zaleństwo, roztoczyła nad nim nadzór i pilnowała go na każdym kroku.

Mimo to Konieczka potrafił zmylić czujność swoich najbliższych i korzystając z chwilowej nieobecności żony wyszedł do stodoły, gdzie powiesił się na belce.

Kiedy zauważono wisielca, ratunek był już spóźniony. Odcięto tylko stąggnące zwłoki desperata.

## Złodziej czy tylko paser?

### Po nitce do kłębka.

(kj) W drodze wywiadu konfidenckiego dowiedzieliśmy się policja, że niejaki Jan Pasiński przechowywał w mieszkaniu swoim przy ul. Dwernickiego 19 rzeczy pochodzące z kradzieży dokonanej przed tygodniem na szkodę p. dr. Olgi Lipczyńskiej, zam. przy ul. Piotra Skargi 7. Zarządzona rewizja mieszkaniowa uwieńczona została pełnym sukcesem. Pasińskiego aresztowano. Śledztwo idzie w kierunku ustalenia, czy Pasiński jest sam sprawcą kradzieży, czy też jest on tylko paserem, który kupił od złodzieja skradzione rzeczy.

## PROGRAM W KINACH.

ADRIA wyświetla jeden z największych w obecnej dobie filmów amerykańskich ilustrujący rewolucję meksykańską p. t. „Viva Villa” z Wallace Beery. Początek o 5,20.

APOLLO. Bez szumnej reklamy, jak zwykle, dyrekcja kina wystawiła film, który bez cienia przesady, jest prawdziwym arcydziełem. Tak ciekawego filmu, wzruszającego do łez najbardziej zatwardziałe serca i dającego zarazem tak dużo radości już dawno nie ujrzeliśmy na ekranie. Oparty na tragedji rodziny Lindhbergh'ów film „Porwanie” przedstawia gehennę matki, której porwano dziecko. Młoda matka jest słynna gwiazda filmowa Dorothea Wieck a obok niej bohaterem filmu 3-letnie rozkoszne baby le Roy. Wspaniały ten film radzimy zobaczyć każdemu a szczególnie matkom. Niech pospieszą i napewno nie pożałują. Jeszcze dwa dni. Również bogaty jest nadprogram. Początek o 5,20.

BALTYK. Nadal podwójny program: arcysensacyjny film z Bob Kusterem p. t. „W szponach tygrysa” oraz arcyzabawna komedia p. t. „Mistrz boksu to ja” w roli gł. szampion boksu Billy Sullivan. Oba filmy wyświetlane zeroekranem. Początek o 5.

KRYSTAŁ. Jeśli ktoś chce się uśmieć, zabić i naprawdę czas młodo spędzić, niechaj idzie na film „Czy Lucyna to dziewczyna”, napewno tego nie pożałuje a nam wdzięczny będzie za dobrą radę. Smosarska bowiem w filmie tym wstępny bojem zdobyła Bydgoszcz. Prócz tego nadprogram. Zwracamy uwagę, że film ten idzie ostatnie 2 dni. Początek o 5,15.

MARYSIENKA. Dziś wchodzi na ekran film, w którym potworna postać bestji wyrosłej na nieznanym wyspie szerzy zniszczenie wśród ludzi i zwierząt p. t. „King Kong”. Obraz ten kosztował dwa lata pracy i około 3 miliony dolarów, nic przeło dziwnego, że stanowi rewelację dla każdego. Sensacja też nie mała jest, gdyż „King Kong” olbrzymia goryla sprowadzają do Nowego Jorku, gdzie rozgrywa się postraszliwe sceny, jak ucieczka jego na drapecz chmur z gwiazdą filmową, atak samolotów

na potwora i t. p. Nadprogram ciekawe i najnowsze dodatki dźwiękowe. Początek o 5,20.

REWJA. Dziś i nadal program w 3 wielkich częściach. Na ekranie dwa filmy: jeden z Elizą Landi p. t. „Nowa pieśń” świetna komedia, drugi z Warnerem Olandem „Czerwony świat”, sensacyjny dramat. Na scenie znowu nowa rewja w obsadzie sił aktorskich, na czele których stoi doskonały komik i piosenkarz Marjan Nowicki, ulubieniec publiczności. Początek o 5,20.

## PROGRAM RADJOPONICZNY.

CZWARTEK, 11 PAŹDZIERNIKA.

WARSZAWA-RASZYN. 6.45: Audycja poranna. 12.10: „Jak harcerz skapną Wojciechową rozum nauczył” słuchowisko dla dzieci. 12.30: I-szy poranek szkolny z Filharmonij Warsz., zorganizowany przez P. R. wespół z wydziałem oświaty i kultury Magistratu m. st. Warszawy. Wyk.: ork. filh. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego, Irena Dubiska (skrz.), Helena Lipowska (śpiew) i prof. Jerzy Lelefeld (akomp.) Słowo wstępne wypowie p. Tad. Mayzner. 13.00: Dziennik południowy. 13.05: Z rynku pracy. 13.10: Dalszy ciąg poranku szkolnego. 15.35: Przegląd giełdowy. 16.45: Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny). 17.00: Teatr Wyobraźni nadaje „Rozwód” Marynowskiego. 17.50: Skrzynka pocztowa. 18.00: Pogadanka rolnicza. 18.15: Recital fortepianowy Maryli Jonasówny. 18.45: „Co czytać?” 19.00: Utwory na saksofon (płyty). 19.20: Pogadanka aktualna. 19.30: Stare walce (płyty). 19.50: Wiadomości sportowe. 20.00: „Z kraju do kraju” audycja muzyczna. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce”. 21.00: Koncert w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Tad. Mazurkiewicza, z udziałem Rozalindy v. Schirach (sopran). 21.55: „Wrażenia z kongresu filozofów w Pradze”. 22.10: Koncert reklamowy. 22.25: Muzyka tańcowa z danc. „Adria”. 22.45: Odczyt w języku obcym.

## Przed meczem Polska - Czechosłowacja.

### Wielka gra o pierwszeństwo w boksie.

W najbliższą niedzielę, dnia 14 bm., o godz. 12-ej w południe, rozegrany zostanie w Warszawie w gmachu cyrku między państwowy mecz bokserski Polska — Czechosłowacja o puchar środkowej Europy.

#### Składy Polski i Czechosłowacji.

Kapitan sportowy Polskiego Związku Bokserskiego ustalił następujący definitywny skład Polski: waga musza — Rothole, waga kogucia — Moczko II, waga piórkowa — Kajnar, waga lekka — Sipiński, waga półśrednia — Garncarek, waga średnia Chmielewski, waga półciężka — Karpiński, waga ciężka — Krenz.

W skład Czechosłowacji wchodzi: Fiala, Sasinek, Dworzak, Chundela, Hrubiesz, Pospiszil, Durdiš, Kopeček.

Sędziami punktowymi będą: Węgier Vadasz i Niemiec Sänger. W ringu na zmianę sędziować będą Polak i Czech.

#### Trochę statystyki.

Mecz Polska — Czechosłowacja rozegrany zostanie po raz piąty kolei. Po raz pierwszy walczyliśmy z Czechosłowacją w 1929 r. w Katowicach, bijąc ją 12:4. W roku następnym w Pradze uzyskaliśmy re-

mis 8:8. W r. 1931 w Warszawie uzyskali ponownie wynik remis, 8:8. Wreszcie w roku ub. w Poznaniu wygraliśmy 10:6. Stosunek zwycięskich spotkań jest dla nas korzystny i brzmi 38:26.

#### Stan zawodów o puchar środkowej Europy.

Walka, jak już zaznaczyliśmy, toczy się o ufundowany niedawno puchar Europy środkowej. W tym turnieju biorą udział reprezentacje pięciu państw (Niemcy, Węgry, Polska, Czechosłowacja i Austria). Włochy wycofały się. Dotychczas uzyskano następujące wyniki: Niemcy — Węgry 13:3, Węgry — Austria 13:3, Węgry — Polska 10:6, Polska — Austria 10:6, Czechosłowacja — Austria 11:5. Tabela zawodów przedstawia się obecnie następująco:

	gier	pkt.	st. zw.	5p.
1) Węgry	3	4:2	26:22	
2) Niemcy	1	2:0	13:3	
3) Czechosłowacja	1	2:0	11:5	
4) Polska	2	2:2	16:16	
5) Austria	3	0:6	14:34	

Faworytem turnieju są Niemcy. Mecz Polska — Czechosłowacja decyduje raczej o pierwszeństwo wśród państw słowiańskich,



# STATNIE WIADOMOSCI

## Osobliwe głosowanie

na zjeździe Związku Miast Polskich.

**Warszawa, 10. 10.** (tel. wł.) Obecnie wyszedł na jaw wynik głosowania, jaki przeprowadzono na zjeździe przedstawicieli Związku Miast Polskich nad kandydaturą prezydenta m. Warszawy na prezesa. Kandydatura ta wywołała wielkie sprzeczki i dopiero na skutek interwencji czynników wyżej postawionych doszło do pomyślnych wyborów dla p. Starzyńskiego. Było to jednak osobliwe głosowanie: głosów wszystkich oddano 17, w tem 14 kartek było białych, trzy głosy oddano za p. Starzyńskim, I w ten sposób wybór jego został dokonany. Taki wynik głosowania musiał wywołać wielkie poruszenie wśród obecnych.

Po zebraniu, przedstawiciele miast zebraли się raz jeszcze i omawiali sprawę ewentualnego protestu przeciwko p. Starzyńskiemu, wobec jego postępowania względem ustępującego b. prezydenta miasta p. Słonimskiego.

Zauważyć należy, iż obecny prezydent m. Warszawy ma wielu nieprzyjaciół w usposobionych i w łonie samej sanacji. (r)

## Likwidacja Powstania w Hiszpanii.

**Paryż, 9. 10.** Agencja Havasa donosi z Madrytu: Według obliczeń rządu na przygotowanie rewolucji socjaliści wydali przeszło 40 milj. pesetów. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, iż powstanie zostało stłumione. Gabinet zażądał od władz lokalnych przyspieszenia postępowania przed sądami wojennymi. Stwierdzono, że powstańcy posiadali najbardziej nowoczesną broń. Przywódca socjalistów dep. Jimenez de Assua został aresztowany.

W Sewilli w kilku punktach miasta ustawiono karabiny maszynowe. W Bilbao wywiązała się strzelanina, w której czasie 4 osoby zostały zabite. Strajkujący wyrządzili w kilku przedsiębiorstwach poważne szkody. W Algeciras proklamowano strajk. W Gijon ostatnie grupy powstańców, które schroniły się

## Odpowiedzi redakcji

**P. Z. Swiecki.** — Adres Paderewskiego: Morges — Suisse (Szwajcaria).

**K. D. Mogilno.** Westfalski Piotr — Dworcowa 6. Kulligowski — Gamma 3. Piasecki Leon — Dworcowa 36.

**J. K. Bedzie.** najpóźniej w niedzielę. Adres astrologa Prengla: ul. Magdzińskiego 1.

w dzielnicach rybackich, złożyły broń.

**Barcelona, 9. 10.** Zaprzeczą tu wiadomości, jakoby Companys i jego towarzysze skazani zostali na śmierć. Proces ich jeszcze się nie rozpoczął.

## W Barcelonie — spokój.

**Barcelona, 9. 10.** Miasto ma dziś wygląd normalny. Tramwaje, autobusy i kolej podziemna funkcjonują normalnie. Do miasta przybył pułk piechoty afrykańskiej i batalion Legji Gudzziemskiej.

## Zwołanie parlamentu hiszpańskiego.

**Paryż, 9. 10.** Z Madrytu donoszą: Plenarne posiedzenie Kortezów zwołane zostało na dziś wieczorem. Władze bezpieczeństwa przedsięwzięły wszelkie środki celem zapewnienia Kortezom pełnej swobody obrad. Od rana po mieście krążą wzmocnione patrole policyjne i wojskowe. Gmach Kortezów jest otoczony kordonami policji.

# Rezerwy „Ruchu” remisują z A-klasową drużyną „Pe-pe-ge” Grudziądz. Emocjonujące zawody piłkarskie na stadionie miejskim w Grudziądzu.

W obecności około 4000 widzów odbył się w Grudziądzu na stadionie miejskim emocjonujący mecz piłkarski. W spotkaniu towarzyskiem mierzył się młody zespół ekstraklasy „Ruch” (Wielkie Hajduki - Górny Śląsk) z jedenastką A-klasowej drużyny grudziądzkiej „Pepege”. Jak należało zgóry przewidzieć, „Ruch” przysłał do Grudziądza drużynę rezerwową, a zespół ligowy wysłał do Bytomia na bardziej kulturalne się finansowo zawody z Niemcami. Mimo to, stwierdzić musimy bezstronnie, rezerwy „Ruchu” zaprezentowały się wspaniale i górowały o całą klasę nad drużyną „Pepege”. Grudziądzianie nadrabiali brak techniczne ambicją i dużą ofiarnością.

Przed rozpoczęciem zawodów przemówił do graczy ks. dyr. Lis, dziękując za przeznaczenie czystego dochodu na cele Caritasu. Z kolei kapitanowie drużyn wymienili między sobą efektowne propozycje o barwach klubowych. Trzej gracze „Pepege” otrzymali za 200 gr w barwach swojego klubu piękne upominki. Jubilatami są: Maliszewski, Józefowicz i Roman Nawrocki.

Gwizdek sędziego p. kpt. związkowego Cichaczewskiego oznajmia rozpoczęcie zawodów. Od samego początku prowadzenie przejmuję „Ruch” i już w 10 minucie najlepszy gracz na boisku Malberk (prawoskrzydłowy) uzyskuje pierwszego gola. „Pepege” zrywa się kilkakrotnie pod bramką „Ruchu”, wszystkie jednak akcje rozbijają się o mur obrony ślązaków. Do przerwy Górka (Ruch) uzyskuje drugiego gola,

## Z życia towarzysztw.

**Środa, 10 października.**

Godz. 18.00: Kat. Tow. Abstynentów w par. św. Trójcy. Zebranie miesięczne w Ognisku parafjalnym przy kościele św. Trójcy. W czwartek, 11. bm. o godz. 19.45 zebranie kwestarii i kwestarzy w Ognisku parafjalnym. Na powyższe zebranie zaprasza się wszystkich członków organizacji przeciwalkoholowych i gości.

Godz. 19.00: Bydgoski Klub Mandolinistów. Lekcja kursu gitarowego u dyrygenta Kalamarskiego, ul. Sieroca 22 m. 10.

Godz. 19.30: Tow. Czeladzi Kat. Zebranie w Domu Czeladzi. Wykład p. red. Nowakowskiego.

Godz. 20.00: Sokół V. Lekcja śpiewu u p. Dzierżyńskiego.

— Tow. Miłośników Sceny „Krakowianka”. Zebranie plenarne w lokalu p. Żelaznego, ul. Jana Kazimierza.

**Czwartek, 11 października.**

Godz. 18.00: Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. z r. 1914-19. Koło Kolejarzy. Zebranie plenarne z wykładem p. pośta Tadeusza Odrowskiego, prezesa okr. pomorskiego Zw. Weteranów w Domu Czeladzi. Dowody weryfikacyjne i przyjęcie nowych członków przyjmują zarząd Koła do 15. bm. we wtorki i piątki od 18 do 20 tamże.

podwyższając wynik 2:0 dla gości. W pierwszej połowie „Ruch” imponuje wspaniałą techniką i niezwykle przemyślaną, planową i skuteczną grą. W przeciwieństwie do gości „Pepege” gra nerwowo, chaotycznie, a wszystkie akcje nie kleją się. Po przerwie sytuacja się zmieniła. Inicjatywę przejmują Grudziądzianie. Przy niezwykłym entuzjazmie publiczności Nawrocki II posyła piłkę poza linię bramkową, a niebawem Maliszewski uzyskuje drugą, wyrównującą bramkę dla „Pepege”. „Ruch” w dalszym ciągu gra technicznie doskonale, widać jednak wyraźnie, że nie silą się na zaakcentowanie swojej przewagi wynikiem cyfrowym.

Maliszewski w pierwszej połowie dobry, po pauzie narzuca grę brutalną i w niesłychany sposób fauluje prawego obrońcę „Ruchu”, który znoważa nieprzytomnego z boiska. W drużynie „Pepege” był Maliszewski niewątpliwie graczem technicznie najlepszym. Szkoda tylko, że niepotrzebnie denudował się, doprowadzając do tak przykrego incydentu.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: „Pepege”: Radzikowski, Maliszewski, Zieliński, Bantkowski, Dondolewski, Radzicki, Józefowicz, Nawrocki I, Nawrocki II, Drzewuszewski i Szałowski.

„Ruch”: Bloch, Szlosarek, Kuc, Gruszka, Fica, Brzoza, Osiecki, Górka, Lery, Dzierżon, Malcherek.

Po przerwie Blocha i Kuca zastąpili: Janas i Kacy II. Sędzią p. kpt. Cichaczewski zadawał.

— Zamiast wieńca na grób śp. Juljana Jarockiego złożyła p. A. Stryzykowa 10 zł do dyspozycji Stow. Winc. a Paulo przy parafji św. Trójcy.

## Sokół żeński.

III drużyna ratownicza żeńska. Dziś w środę ćwiczenia praktyczne o godzinie 7 w sekretariacie przy ul. Dworcowej. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

## Gięda zbożowo-fararowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

**Notowania z dnia 9 października 1934 r.**

	cena	cena
	transakcyjna	orientacyjna
Żyto 30 ton . . . . .	od zł 17,70	17,50— 17,75

Usposob. wyczekujące		
Pszenica eksportowa . . . . .	17,25	17,75
Pszenica startowa . . . . .		
Usposob. słabsze		
Jęczm. brow. 30 ton . . . . .	21,30	21,00— 21,25
Jęczm. jednolity . . . . .	18,75	19,25
Jęczm. zbiorowy . . . . .	17,00	18,00
Usposob. spokojne		
Mąka żyt. 55% wł. worka zł	24,50	25,50
Mąka żyt. 65% wł. worka zł	23,50	24,50
Mąka żyt. 55—70% wł. w. zł	18,75	19,75
M. żyt. razow. 95% wł. w. zł	19,75	20,25
M. żyt. pośl. 70% wł. w. zł	15,50	16,50
Usposob. słabe		
Mąka psz. I A. wł. w. zł	32,25	34,25
Mąka psz. I B. wł. w. zł	28,75	29,75
Mąka psz. I C. wł. w. zł	27,75	28,75
Mąka psz. I D. wł. w. zł	26,75	27,75
Mąka psz. I E. wł. w. zł	25,75	26,75
Mąka psz. II A. wł. w. zł	23,75	25,25
Mąka psz. II B. wł. w. zł	23,25	24,75
Mąka psz. II D. wł. w. zł	22,75	23,25
Mąka psz. II F. wł. w. zł	18,25	18,75
Mąka psz. III A. wł. w. zł	16,25	17,25
Mąka psz. III B. wł. w. zł	13,75	14,25
Mąka psz. razowa wł. w. zł	19,25	20,25

Otręby żytn. standardowe zł	11,50— 12,00
Otręby pszenne miakkie zł	11,00— 11,50
Otręby pszenne śred. zł	11,00— 11,50
Otręby pszenne grube zł	11,25— 11,75
Otręby jęczmienne . . . zł	14,00— 14,50
Rzepak zimowy bez worka zł	42,00— 43,00
Rzepak zimowy . . . . zł	40,00— 41,00
Mak niebieski . . . . .	41,00— 44,00
Gorzycza . . . . .	51,00— 54,00
Siemię lniane . . . . .	42,00— 45,00
Groch Wiktorja . . . . .	42,00— 46,00

**Bank Polski płacił w dniu 10. 10. 1934 r.**

dolary amerykańskie	5,20— 5,21
funtów szterlingów	25,64
franki szwajcarskie	172,11
franki francuskie	34,79
guldeny gdańskie	172,24
liry włoskie	45,21
floreny holenderskie	357,55

**POLECENIA**

**Krawcowa**  
tanio, dobrze szyje, wykonuje prace kuśnierskie. Wełniany Rynek 6, parter. (19105)

**Futra**  
nowe po okazjonych cenach, maszyny do pisania, do szycia, elektrolux, pianino, fortepian tanio odda Sala Licytacyjna, Gdańska 42. (19161)

**Najwyższy**  
czas okna oszklić! Najtaniej w f-mie Havemann, szklarnia i szlifiernia ul. Śniadeckich 34. (19138)

**Wózki**  
dziecięce najtaniej Długa 5, reperacje, zamiany. (19154)

**Rower**  
damski, męski, chłopięcy tanio. Długa 5. (19155)

**Maszynę** (10846)  
do pisania sprzedam. Pomorska 5, Skład papieru.

**Frak**  
wysoka figura, 40 złotych. Płocka 10. (10852)

**Piec**  
żelazny średni tanio. Toruńska 15, portjer. (10858)

**Lukssowa**  
przyczepkę motocyklową lewą sprzedam. Obejrzeć Promenada 67, magazynier. (10862)

**Inkasent**  
otrzyma stałą posadę za wypożyczeniem 2000 zł. Oferty Dziennik Bydgoski „Inkasent”. (19137)

**Biuralistka** (19130)  
młodsza, pisząca na maszynie, potrzebna zaraz. Oferty z fotografią agentura Dziennika Bydgoskiego Gdynia pod „99”.

**Pomocnik**  
szewski potrzebny. Leszczyńskiego 28. (19120)

**Bufetowa**  
restauracyjna potrzebna. Kantorowicz, Toruń, Szeroka 18. (19132)

**Kucharz**  
lub kucharka potrzebna. Kantorowicz, Toruń, Szeroka 18. (19133)

**Krawiec**  
potrzebny. Gamma 4, 10848

**Cukiernik**  
na wypomóżkę potrzebny. Deja, Śniadeckich 11. (10850)

**Stolarz**  
potrzebny. Śniadeckich nr. 15. (10856)

**Gospodyni**  
kucharka, solidna, uczelwa, lubiąca wzorową czystość, umiejąca dobrze gotować i zaprawiać, do wszystkich prac domowych, prócz prania i grubszego czyszczenia, potrzebuje do samotnego pana od 1. XI. ewtl. prędzej na stałą posadę do 2 wgl. 3 osób. Oferty z podaniem wieku, pensji, dołączeniem świadectw i fotografii którą się zwraca, skierować proszę do Chemna, skrzynka poczt. 7. (19160)

**Dwóch**  
walizkarzy poszukuje wytwórnia walizek. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń „Walizka”. (19134)

**Młodsza**  
panienka do cukierki potrzebna. Zgl. „Minerwa” Chrobrego 11. (10845)

**Pokojową** (10857)  
(służącego) przyjmę. Plac Weysenhoffa 1, m. 5, g. 8—10 i 2—4. Baczynski.

**Służąca**  
potrzebna do wszelkich prac domowych. Bonin, Dworcowa 37. (10859)

**Służąca**  
restauracyjna potrzebna zaraz. Kawiarnia „Europa” Gdańska 10. (10849)

**Uczennica**  
przy kucharzu warszawskim potrzebna. Jadłodajnia „Łowiczanka” Jagiellońska 7. (19163)

DACH  
NAD GŁOWĄ

**MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY**

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

**2 lub 3 pokoje:**  
słoneczne, pół roku zgóry. Malborska 7, gospodarz.

**Dwa**  
mieszkania po jednym pokoju i kuchni zaraz. Czerska 3. (10805)

**3 mieszkania**  
w małej willi. Adama Asnyka 5, m. 3. (10835)

**Mieszkanie**  
czteropokojowe wolne. Cieszkowskiego 11. (18935)

**Mieszkanie**  
4 pokojowe komfort, czynsz 85 zł wynajmę. Sienkiewicza 19. (10854)

**5 pokojowe**  
komfortowe mieszkanie. Libelta 10. (10837)

**3 pokojowe**  
wygodami Łokietka 36, I wynajmę urzędnikowi 15. 10. (19150)

**POKOJU POSZUKUJĄ**  
Szukam wspólnego mieszkania. Pod „Emerytka”. (19104)

**POKOJE WOLNE**  
Pokój dla starszego pana u samotnej pani. Gimnazjalna 6, m. 4 przy Placu Wolności. (18710)

**Pokój**  
do wynajęcia dla jednej osoby, która pobiera rentę Strzelecka 75. (19114)

**Pokoje**  
ładnie umeblowane niekremujące centralne ogrzewanie, blisko Wełnianego i Nowego Rynku. Podgorna 5. (19123)

**1 lub 2** (10853)  
dobrze umebl. pokoje dla 1 lub 2 osób w spokojnym domu od 15. 10. lub później ze wynajęciem. Gdańska 77, II piętro.

**Pokój**  
umeblowany do wynajęcia Garbary 19, m. 15. (10855)

**Kiosk**  
natychmiast korzystnie wydzierżawię. Pierackiego 22. (10861)

**RÓŻNE**

**Wspólnika**  
posiadającego 15.000, dobrego młyna przyjmę. Dziennik „Miasteczko”. (19157)

**Dziecko** (19153)  
przyjmę na wychowanie za małym wynagrodzeniem. Łokietka 52, m. 5.

**POŻYCZKI**

**Poszukuje**  
6.000 zł. na I hipotekę. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski, Gdynia pod „A. M. 3”. (19127)

**SPRZEDAŻE**

**Kamienicę** (19158)  
przy Gdańskiej sprzedam tanio. Wskaże Dziennik.

**Dom**  
ogrodem, cały wolny tanio. Moniuszki 5. (10863)

**Skład**  
spożywczy w Gdyni z urządzeniem i towarami odstąpię natychmiast za 3.500 zł. z powodu stosunków rodzinnych. Oferty Agentura Dz. Bydg. Gdynia „Okazja”. (19128)

**Urządzenie**  
sklepowe oszkłone nadające się do każdej branży natychmiast na sprzedaż. Wiad. Śniadeckich 40 biuro podwórzu. (19162)

**KUPNA**

**Narzędzia**  
rozmaito kupuję. Gdańska nr. 141, skład. (10860)

**POSADY WOLNE**

**Koncesja**  
wódczana detaliczna, potrzebny zastępca, mający przepisowy lokal. Nakielska 151. Bewu. (19117)

**Fryzjerka**  
dobra siła potrzebna na stałe. Nowe, Grudziądzka Wolniak. (19139)

**Poljer** (19124)  
na meble, tylko pierwszorzędnym fachowcem, może się zaraz zgłosić z podaniem wynagrodzenia i referencji. Jan Grabański, fabryka mebli, Czersk Pomorze.

**Służąca** (10847)  
potrzebna. Pomorska 3.

**POSADY POSZUKUJĄ**

**Kuchmistrz**  
uczciwy poszukuje posady. Oferty Dziennik Bydgoski, Toruń pod „Pierwszorządny”. (19131)

**Ekspedjentka**  
rzeźniczka z dobrymi świadectwami poszukuje posady. Klubun, Grudziądz. Młyńska 22. (19126)

**MIESZKANIA SZUKA**

**Poszukuje**  
2—3 pokoi do czynszu 50 zł miesięcznie. Birmann, Toruńska 33. (19149)

**MATRYMONIALNE**

**Młoda**  
właścicielka, 600 móg, szuka męża z gotówką 10.000. Oferty „600” Filja Dziennika. (10851)

**DZIERŻAWY**

**Składu**  
mieszkaniami lub bez centrum Bydgoszczy poszukuje zaraz. Zgłoszenia podaniem czynszu Dziennik pod „Centrum”. (19121)

**Kiosk**  
skład, 3 pokoje wynajmę. Długa 5. (19156)

**W podróży**

w hotelach, w wszystkich uzdrowiskach polskich, księgarniach dworcowych itp. prosimy żądać **Dziennik Bydgoski!**

**Dziennik Bydgoski!**





### Bezpłatne porady

udziela „Instytut Piękności Malina” jak zachować i pielęgnować urodę oraz wykonuje po cenach bardzo przystępnych masaże, elektryzacje, parowanie, manicur, farbowanie brwi i rzęs i t. p. Zabiegi wykonują dyplomowane kosmetyczki z wieloletnią praktyką. (7457) Ulica Marszałka Focha 14. Tel. 853.

**Obwieszczenie o licytacji ruchomości.** Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy VI. rewiru Józef Szubartowski mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Śniadeckich nr. 20 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12. X. 1934 r. o godzinie 11-tej w Bydgoszczy, ul. Nakielska nr. 141 odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z 20.000 sztuk sączków do drenowania ziemi z gliny palonej różnej wielkości od 2 do 4 cali, oszacowanych na łączną sumę zł. 2.000.—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 26 września 1934 r.  
Szubartowski, komornik.  
19152)

### Dla Waszych najmilszych

## Wóziki lalkowe

w wielkim wyborze na tygodniowe spłaty do gwiazdki poleca (19118)

### A. Wasielewski, Dworcowa 41

skład rowerów i wózków dziecięcych pierwszorz. fabrykatu „Polonja”.

## Ogłaszajcie się w Dzienniku Bydgoskim!

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

**HALINA**  
Nr. 1  
MAGI/TRA  
HALINA W PAŹDZIER/KIECO  
RADYKALNIE USUWA-PIĘGI PRZYSZCZE, CZERWONE I ŻOLTE — PLAMY.

**ORYGINALNE PROSZKI MIGRENO-NERVOSIN**  
R. M. S. W. Nr. 1599  
ZNAJZ KOGUTKIEM  
FAKTYCZNY  
KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE  
**BÓLE GŁOWY**  
MIGRENA, NEURALGIA  
**BÓLE ZĘBÓW**  
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA  
BÓLE ARTRETYCZNE  
STAWÓW, KOSTNE I T. P.  
ŻĄDĄCIE W APTEKACH PROSZKÓW ZEŻNI FABR. KOGUTKIEM W ORYGINALNEM OPAKOWANIU PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU.

### Wszyscy grają i wygrywają w kolekturze

# Uśmiech Fortuny

gdyż tam padają stale największe wygrane.

Między innymi padły:

zł 400.000	na Nr. 140807	zł 50.000	na Nr. 132755
zł 350.000	na Nr. 171484	zł 35.000	na Nr. 94065
zł 200.000	na Nr. 163465	zł 25.000	na Nr. 150781
zł 200.000	na Nr. 43526	zł 20.000	na Nr. 53641
zł 80.000	na Nr. 150845	zł 20.000	na Nr. 37179
zł 50.000	na Nr. 183228	zł 20.000	na Nr. 28227
zł 50.000	na Nr. 183148	zł 20.000	na Nr. 28222
zł 50.000	na Nr. 179367		

oraz cały szereg wygranych po zł 15.000, 10.000, 5.000 i mniejszych na wiele milionów złotych.

A więc i Ty los kl. pierwszej kup tylko w kolekturze

## Uśmiech Fortuny

**BYDGOSZCZ Pomorska 1.**  
a wygrasz napewno. 18550

Zlecenia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie.

JAK CIĘ WIDZA  
TAK CIĘ PISZA

**Przed Po**  
czyszczeniem czyszczeniem

**Odzież** splamioną i zniszczoną chemicznie czyści i farbuje (18454)

**Barwa - Kałamajski**  
Bydgoszcz, Gdańska-27.

**AVISAN**  
ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBNU 3242

**Drzewka**  
krzewy owocowe, ozdobne, konifery, róże polecają w wielkim wyborze Szkoła Drzew A. i J. Jaske, Jelonek P. Złotniki koło Poznania, telefon Złotniki 3. Filja sprzedaży: Poznań Em. Szezanieckiej naroż Bogusławskiego Cenunki na żądanie! (17054)

### ZDROWIE — TO SKARB

## ZIOLA Dr. BREYERA

które stosuje się w nast. chorobach:

Nr. 1	— w katarach płuc, kaszlu, astmie	Cena: zł 2,30
Nr. 2	— w zębnej przemianie materii, reumatyzmie, artretyzmie, chorobach skórnych, nieczystości cery	zł 3,00
Nr. 3	— w chorobach żołądkowo-kiszczkowych, żółtaczce	zł 2,70
Nr. 4	— w chorobach nerwowych i przy ogólnym osłabieniu. Mogą zastąpić nerwowo chorem herbatę chińską	zł 3,60
Nr. 6	— w blednicy i niedokrwistości	zł 4,50
Nr. 7	— w chorobach nerkowych i pęcherzowych	zł 3,20
Nr. 9	— przeczyszczające	zł 1,50

Do nabycia w oryginalnem opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogeriach lub w wytwórni: (18588)

„POLHERBA” Kraków - Podgórze. Skrytka Nr. 48/XIII.

**Pewna egzystencja!** Skład cukierków dobrze prosperujący z kawiarnią sprzedam. Główna ulica. (19159)  
**Wróblewski, Inowrocław** Królowej Jadwigi 28.

**Poszukuje KILKA WYPOMÓZEK** z branży towarów krótkich.  
**F-a Marjan Susała** Stary Rynek 19. (19106)

## Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

**Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo 4, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.**

**Dla poszukujących posady 20% zniżki.** Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

**POLECENIA**  
**Oryginalne** maszyny do szycia i haftu Singera na spłatę ratałną od zł. 15 miesięcznie. Singer, Bydgoszcz, Dworcowa 2. (4415)

**Składnica** Szkła Oklennego i Listew w. H. Balcerkiewicz Bydgoszcz Grodzka 9 19017

**Meble** na całe życie kupisz najtaniej w składzie fabrycznym firmy Ignacy Grajner Bydgoszcz (12293) ul. Dworcowa nr. 21. UWAGA: Własne warsztaty. Wielki wybór! Solidne wykonanie.

**Swetry** kamizelki, pulowery, ubranka oraz bieliznę trykotową poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich 2. (16093)

**Dywany** chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, linoleum, tania. M. Szmolke, Bydgoszcz, Jezuitska 22, tel. 1301. (16982)

**SPRZEDAŻE**  
**Dom** ogród sprzedam, 4000 zł. Wiad. Dziennik. (19133)

**Rzeźnictwo** (10814) dobrze prosperujące przy ruchliwej ulicy w Bydgoszczy korzystnie zaraz na sprzedaż. Łaskawe oferty pod „K. 3000”.

**Skład** kolonialny z ubikacją do mleka sprzedam. Wiadomość Kiosk Gierczak, Bydgoszcz, Jackowskiego rog Śląskiej. (19100)

**Pluskowy** karaluchy, mole wytepią gruntownie nowo wynaleziony płyn gazowy „Gazolit”. (18585)

**Mundur** dla podchorążych, rezerwy lub podoficera (wzrost średni) sprzedam w dobrym stanie. Sw. Trójcy 3, m. 6. (18210)

**Wózek** dziecięcy tani. Seminarijna 12, m. 5. (19108)

**Wózek** krzesikowy na sprzedaż. Hetmańska 2, m. 1. (19098)

**Wózek** dziecięcy modny sprzedam. Sokoła 8, m. 4. (10839)

**Prosięta** rasowe sprzedam. Chojnicka 24. (19103)

**Owczarka** ostrego sprzedam. Chopina 23. (10842)

**Ford** 1½ tonowy sprzedam lub zamienię na osobowy. Jan Kalduski, Teczew, Skarszewska 13. (19115)

**KUPNA**  
**Wóz** roboczy kupię. Orla 4, skład. (19112)

**Kupię** (19140) używane mosiężne urządzenie do okna wystawowego, z szymbami grubymi, nadaj. się do dekoracji. Maszynę do pisania „Ideal” użytą do sprzedaży za 180 zł. B. Nadolny, Pelplin, skład żelaza.

**Gościńiec** kolonjalka, salka, kilka móg ziemni, dużej kościelnej wsi bez konkurencji kupię lub wydzierżawię. Szczegółowe oferty „Par” Poznań pod „57,222”. (19135)

**POSADY WOLNE**  
**Wielka** firma włókiennicza poszukuje przedstawicieli na prowincji dla sprzedaży tkanin i konfekcji osobom prywatnym. Oferty sub „Solidna egzystencja zapewniona” składać do biura Fuchsa, Łódź B. Piotrkowska 50. (18625)

**Laborant** do wyrobu czekoladek potrzebny. Oferty filja Dziennika Bydgoskiego „Fachowiec”. (10836)

**Bufetowa** do cukierni potrzebna zaraz. Zgłoszenia osobiste Kawiarnia „Udziałowa”, Toruń. (19080)

**Damski** (19125) fryzjer (fryzjerka), siły pierwszorzędne od 15. X. lub później. Pa „Rococo”, Grudziądz, Sienkiewicza 4.

**Fryzjera** (10844) damsko-męskiego dzielnego, oraz ucznia poszukuję. Krajkowa, Koronowo.

**Młodszy** (19072) mechanik do składu rowerów potrzebny zaraz. Ostrowski, Chelmno, Focha 32.

**Służąca** (19110) potrzebna. Jana Kazimierza 4, Włodarkiewicz.

**Służąca** z gotowaniem do wszystkiego potrzebna. Gdańska 36, m. 3. (19141)

**Uczennica** do składu rzeźnickiego potrzebna zaraz. Zbożowy Rynek 7. (18833)

**Starsza** osobą na 4 godziny dziennie poszukuje chory. Jasna 34. (10838)

**Dziewczyna** (19151) z gotowaniem, z dobrej rodziny, z dobrimi świadectwami, poszukuje posady. Gdańska 122, Polachowska.

**Uczennica** do składu rzeźnickiego potrzebna. Do ogłoszeń dołączyć świadectwa szkolne. Józef Szczepański, mistrz rzeźnicki, Świecie nad Wisłą. (19016)

**POSADY POSZUKUJĄ**  
**Służąca** dobra kucharka, dobre świadectwa, szuka posady do rodziny, restauracji, kawiarni lub hotelu. Skromne wymagania. Przyjmie też posługę. Oferty pod „Stasia” uprasza do Dz. Bydg. (19091)

**Pomocnik** (19029) młynarski poszukuje posady. Na żądanie mogę złożyć kaucję. Ludwik Wolentarski, Małki, powiat Brodnica (Pomorze).

**Biuralistka** z kilkuletnią praktyką poszukuje posady, zaraz. Oferty do Dz. Bydg. pod „Maszynistka”. (17615)

**1000 zł** (18998) kaucji złożę. Szkoła rolnicza, dziesięcioletnia praktyka. Poszukuje posady na ordynarję. Zgłoszenia: Czernichowiak, poczta Borszczowice.

**MIESZKANIA SZUKA**  
**Jeden** do dwóch pokoi z kuchnią poszukuje obuwnik i krawcowa. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Pewny płatnik”. (19054)

**Portjerstwo** poszukuje bezdzietne małżeństwo. Pod „M.” do Dziennika Bydg. (19109)

**Poszukuje** (19097) pokój, względnie 2 pokoje z kuchnią. Zgłoszenia Dziennik Bydg. pod „O.W.”

**1-2 pokoi** z kuchnią poszukuje emeryt. Oferty Dziennik „Emeryt 100”. (19099)

**POKOJE WOLNE**  
**Pokój** dla inteligentnego pana. Gdańska 62—11. (19111)

**Umeblowany** w nim kuchenka, bez poscieli. Kujawska 37. (19119)

**Pokój** (10843) od 15. Gdańska 83—3.

**Pokój** (10841) Grodzka 4—4.

**DZIERŻAWY**  
**Piwnice** do przechowania owoców poszukuje. Adres w Dzienniku. (10665)

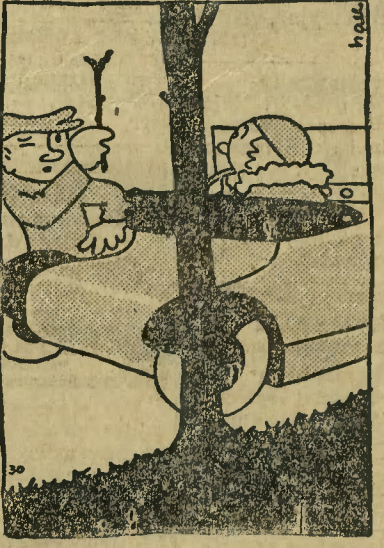
**Ubikacje** (19107) na stolarnie, składnice z mieszkaniem wynajmę. Chwytwo 8, kolonialny.

**Młyn** wodny celem dzierżawy poszukuje Smoczyk, Gdańska 103. (10840)

**Ogród** owocowo-warzywny około 6 móg, do tego mieszkania 2 pokoje z kuchnią, składem i stajnią zaraz do wydzierżawienia. Kujawska 113, właściciel. (10806)

**Dobrze** (17403) zaprowadzony skład mebli z stolarnią w dobrym położeniu miasta powiatowego i garnizonowego na Pomorzu wydzierżawię. Warunek: Przejęcie towarów i urzędzenia za gotówkę. Of. do Dz. Bydg. pod „Zaprowadzony”.

**Sklep** centrum, 2 ubikacje odstąpię. Adres filja Dziennika Bydg. (10829)



Gdyby nie moja przytomność umysłu, mogłoby dojść do nieszczęścia. Schowaj więc tę gałązkę nieszczęścia na pamiątkę.

**Ceny ogłoszeń:** 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lin., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty npadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713. Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdynski: Mieczysław Mistat w Gdyni.